Nr. 147. We Lwowie Czwartek dnia 1. Lipca 1886. Rok XIX

WYCHODZI CODZIENNIE.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“ ulica Sobieskiego Nr. 28.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownika Raczkowski Faubourg Poissonière 32.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Z nowym kwartałem zapraszamy szan. p. p. prenumeratorów do odnowienia prenumeraty w celu uregulowania nakładu i uniknięcia reklamacyj.

Przedpłata na „Dziennik Polski“ wynosi:

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr.	— ct.
półrocznie	12	— „
kwartalnie	6	— „
miesięcznie	2	— „

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr.	— ct.
półrocznie	9	— „
kwartalnie	4	50 „
miesięcznie	1	50 „

Jako premie dla prenumeratorów naszych tak dawnych jak i nowych, ofiarujemy po porozumieniu się z księgarnią **K. Altenberga**, **Dzieła Kraszewskiego**, 3 tomy, **Kochanowskiego**, 2 tomy, **Trembeckiego**, 2 tomy i **Węglerskiego** tom 1, — razem więc 8 tomów w bardzo eleganckiem i starannem wydaniu, które kosztowały dawniej 7 złr., po cenie zniżonej 3 złr. 50 cnt.

Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* mogą nabywać wydawnictwo lwowskiego Koła literacko-artystycznego pod tyt.: „Lwów — [illegible]“ za nadesłaniem do Administracji naszej, kwoty 1 złr. 50 ct. za egzemplarz bez fotodruków, lub 2 złr. 50 ct. za egzemplarz z fotodrukami. Nadto należy dołączyć na koszta przesyłki.

Lwów 30. czerwca.

A więc ustało już i prowizorjum w Ministerstwie handlu i hrabia Taaffe znalazł wreszcie osobistość, którą uważał za godną i odpowiednią do piastowania osieroconej od kilku miesięcy teki. Margrabia Olivier de Bacquehem powołany został do Rady Korony w sprawach handlowych i przemysłowych.

Nie ulega wątpliwości, że przy nominacji były decydującemi, jak wszędzie i zawsze w podobnych wypadkach, względy fachowe i polityczne. I my też tylko z tego stanowiska chcemy ocenić tę nową akwizycję gabinetową.

Kto jest margrabia Bacquehem?

W onegdajszym numerze podaliśmy już dość wyczerpującą na to pytanie odpowiedź. Nowy minister pracował w Ministerstwie oświaty, potem przeszedł do służby administracyjnej, został starostą, później sekretarzem Biura prezydjalnego [illegible], w końcu prezydentem Rządu krajowego na Szląsku, aż go odręczne pismo cesarskie ogłosiło ministrem handlu. Czy szybka ta karjera urzędnicza — trwała ona [illegible] — wystarczyła margrabiemu do nabycia potrzebnych wiadomości fachowych i specjalnie handlowych, nie wiemy. Chcemy wierzyć zapewnieniom wszechwiedzącej prasy półurzędowej, która zapewnia, że margrabia podczas starostowania interesował się bardzo szkołami przemysłowemi. Dobrze i to! Do zakresu działania Ministerstwa handlu wchodzi jednak jeszcze bardzo wiele innych rzeczy. Agendy tego działu administracji państwowej są tak rozgałęzione, że przez długi czas toczyła się żywa dyskusja publiczna o podział Ministerstwa handlu na dwa odrębne, od siebie zupełne niezawisłe Ministerstwa, jak to już zrobiono w innych państwach, a nawet w drugiej części naszej monarchji.

Jeśli pisma półurzędowe nic więcej nie mogą powiedzieć o zdolnościach fachowych nowego członka gabinetu, to zaprawdę powiedziały serdecznie mało.

Gzy pisma te zapominają, że agendy Ministerstwa handlu rozciągają się obecnie na wszystkie prawie dziedziny życia społecznego i politycznego? Czyż nie wiadomo tym organom, w jakiej fazie przejściowej znajduje się obecnie monarchja austro-węgierska, właśnie pod względem handlowo-politycznym? Nie sądzimy, by wojna cłowa z Rumunją wiecznie trwała. Owszem jest wszelkie prawdopodobieństwo, że rokowania będą prędzej aniżeli się może spodziewamy, na nowo podjęte i że konwencja handlowo-cłowa zostanie niebawem zawartą. A ugoda austro-węgierska? Cały kompleks przedłożeń ugodowych czeka jeszcze załatwienia, a przecież w sprawach tych bierze minister handlu przeważny, jeśli nie główny udział. Do tego wszystkiego dodać jeszcze należy okoliczność, że margrabia Bacquehem będzie musiał bronić w Radzie państwa ugodę, nie biorąc przedtem żadnego udziału w wstępnych rokowaniach i będzie musiał nawiązać przerwaną nić rokowań z Węgrami w sprawie taryfy nie zawiniwszy nic w jej zerwaniu.

Czy nowy minister posiada do tego odpowiednie kwalifikacje fachowe? Być może. Będąc starostą zwracał szczególną uwagę na... niższe szkoły przemysłowe.

Tyle co do strony fachowej.

W przykrzejszem jeszcze jesteśmy położeniu dotykając strony politycznej tej nominacji.

Któż jest margrabia Bacquehem? Urzędnik administracyjny, a pod względem politycznym *homo novus*. Fakt ten jest bardzo charakterystyczny i zasługuje na baczną uwagę. Gabinet hrabiego Taaffego opiera się wyłącznie na prawicy i z jej pomocą utrzymuje się u steru. Ile to ofiar złożyła już większość z tego powodu na ołtarzu dobra państwa, nie potrzebujemy przypominać. Ostatnie rozprawy nad taryfą cłową są charakterystycznym na to dowodem. Z poświęceniem interesów moralnych i materjalnych głosuje większość za wnioskiem pp. Grocholskiego i Chamca, byle utrzymać hrabiego Taaffego — a hrabia Taaffe porucza w bardzo krótkim przeciągu czasu dwie najważniejsze teki ministerjalne urzędnikom państwowym — nie będącym dotychczas w żadnym związku z Parlamentem, nadto bez zasięgnięcia zdania większości i bez pytania o opinję. Czy to jest zgodne z duchem konstytucjonalizmu? Czy to odpowiada pojęciom o prawdziwem parlamentaryzmie. W dwóch po sobie następujących nominacjach pp. Gautscha i Bacquehema objawia się wyraźnie zamiar Rządu usunięcia się od ściślejszego sojuszu z prawicą, powrotu do sfer „po nad stronnictwami“, albo nawet przeistoczenia się wkrótce w Ministerstwo urzędnicze. Jeżeli po siedmiu latach statecznego i wiernego popierania tego gabinetu prawica doprowadziła do tego, że ją gabinet w tak ważnych akcjach zupełnie ignoruje — wówczas doprawdy stanowisko jej nie jest do pozazdroszczenia.

Co się stanie z „systemem“ hr. Taaffego?

Korespondencje.

Skałat 28. czerwca.

(*Gospodarka gminna*).

Każdemu przejeżdżającemu przez Skałat, i przy bliższem poznaniu tego miasta, mimowoli nasuwa się myśl, że tu nie tak się dzieje, — jak by się dziać powinno — Skałat nosi wprawdzie nazwę miasta, atoli jego wewnętrzne stosunki bynajmniej nie dają mu prerogatów do tego miana. Błoto w śródmieściu, kałuże i ścieki zabójczą wonią cuchnące, rzadko w której wsi dają się widzieć w takich rozmiarach.

W Skałacie gospodarują żywioły ślepego i upornego zacofania, mając bowiem przewagę liczebną nad żywiołami postępu, i tłumią wszelki ruch samodzielny, nadto jeszcze depcą go, moralnie potępiają i zohydzają.

Oto mały przykład gospodarki gmin. w tym duchu, który dla dobra Skałatu zamierzam opisać, by uwydatniając tym sposobem przed szerszą publicznością tamtejsze stosunki, zmusić poniekąd owych ciemnych i zacofanych obywateli Skałatu do zrozumienia swego i gminy dobra.

Przed rokiem kilku radnych gm. skałackiej między nimi pp. I. Cises i G. Margules wnieśli prośbę do Wydziału Rady pow. o zaopiekowanie się majątkiem gminy — przedsięwzięcie szkontra Kasy gm. itp. — co uchwałą pełnej Rady pod przewodnictwem marszałka Koziebrodzkiego zatwierdzonem zostało, a zajęcie się tą sprawą poruczono członkowi Wydziału, człowiekowi ogólnie szanowanemu, p. dr. Bielińskiemu, miejscowemu notarjuszowi. Z zadania tego wywiązał się p. dr. B. nader sumiennie i energicznie. Po rozmaitych obrachunkach i dochodzeniach okazał się brak funduszów gminnych w wysokości około 1500 złr., co spowodowało suspenzję p. Czelusieńskiego, burmistrza, w miejsce którego wezwano zastępcę p. W. Kitaja do wykonywania urzędu zwierzchnika gminy. P. Czel. wezwano oczywiście do uiszczenia brakującej kwoty, dając mu termin jednomiesięczny. W czasie tym uiścił zwyżkę nad 1000 złr., reszty zaś okrągłej kwoty 1000 złr. mimo upływu już trzeciego miesiąca p. C. nie uiszcza, chociaż zagrożony jest procesem karnym. P. Kitaj, jako cierpiący, usunął się od wykonywania obowiązków nań włożonych, i jedynym burmistrzem, kasjerem i władcą jest obecnie w Skałacie p. Kopel Pikholz, człowiek nawet z abecadłem mało obeznany, i on to dziś rządzi i trzyma ster w ręku.

Gmina Skałat ma 30 radnych i wybór naczelnika gminy po trzy kroć już przedsiębrano. Pomimo każdorazowej obecności komisarza rządowego p. Neneczka i mimo jego perswazyj i znajomości stosunków, nigdy nie przyszło do jednomyślności, gdyż klika zaufanych chce po dawnemu władać i na wybór p. Basarabowicza, człowieka energicznego i sumiennego, zgodzić się nie chce. Jak to długo potrwa? — ciekawiśmy bardzo.

Żywioły postępowe i uczciwe nie mogą nic zdziałać, bo mają przeciw sobie silnie zwartą klikę ciemnoty i zaufania.

Klika ta dopuszcza się nawet takich zdrożności, jak np. pisanie listów do wyborców w tym sensie: „Jeśli będziesz głosował nie z nami, będziesz jutro wisiał.“ Do innego znowu: „Jutro nie będziesz miał swoich koni w stajni“ itp. — A nawet zaczepiają samego starostę listami. Wynik z tych manipulacyj mieli dotychczas nie bardzo korzystny, gdyż za przekroczenia w rekursie wniesionym do ck. Starostwa zasądzeni zostali jeden na 10 dni; drugi na 6; a trzeci na 2 dni aresztu, lub karę pieniężną po 5 zł. za dzień.

Dawniejszy urząd gminny był nie urzędem, lecz raczej domem zajezdnym, targowiskiem itp. Oto próbka. Zmarznięty izraelita przybyły z Grzymałowa wchodzi do urzędu, bez ceremonji zdejmuje buty i ogrzewa nogi przy piecu, w obec zwierzchnika gminy i innych. Ani do głowy nie przyszło komukolwiek z nich zwrócić jego uwagę na całą niewłaściwość tego postępowania.

Do innego radnego prowadzi ktoś 200 dzieci wprost ze szkoły, a te całują go po rękach i nogach prosząc, aby głosował z partją zacofaną.

Inny przykład: Dzierżawę dodatku konsumcyjnego wzięli niektórzy radni na j e d e n r o k. Ni ztąd ni zowąd opuszczono im tenutę dzierżawną do połowy i potwierdzono tak zniżoną dzierżawę na l a t 8.

Smutnym przykładem Stryja Skałat wcale się nie zatrwożył. Jak nie miał tak i nie ma dotąd prawie żadnych rekwizytów pożarowych — a jest nadzieja, że ich mieć nigdy nie będzie, jeżeli obecne stosunki pozostaną i nadal.

Warszawa 26. czerwca.

(*Koleje strategiczne. — Z armji*).

Rząd rosyjski wydelegował, jak doniosłem dwie komisje złożone z oficerów sztabowych, inżynierji wojskowej i cywilnej, które do 1. lipca 1886 miały wykończyć wszelkie projekta połączenia miast gubernjalnych, powiatowych i handlowych kolejami drugorzędnemi, strategicznemi. Rząd nosi się bowiem z projektem wybudowania tych wszystkich linij w długości około 1500 wiorst w ciągu lat pięciu.

Komisje miały zlecenie wykończyć najprzód projekta kolei do granicy galicyjskiej w gubernji lubelskiej tak, aby jeszcze w lecie tego roku rozpoczęto budowę tych kolei. Tymczasem w tych dniach zmieniono rozkaz i polecono przeprowadzenie tras i jak najspieszniejsze rozpoczęcie robót od strony cesarstwa niemieckiego t. j. w guberniach łomżyńskiej i płockiej.

Od roku Rząd wzdłuż granicy galicyjskiej pozmieniał wszystkich objeszczyków i zastąpił polskie oddziały — rosyjskiemi, przeważnie tatarskiego pochodzenia; także i pułki regularnego wojska, częściowo rekrutowane w ziemiach polskich, przeniesione zostały w głąb Rosji, tak, iż w Królestwie Polskiem stoją same rosyjskie pułki.

Dezercja między wojskiem jest bardzo znaczną; odbywa się ona częścią do granicy austrjackiej, przeważnie atoli do kraju rodzinnego. Od jednego z wyższych oficerów dowiedziałem się, iż liczba dezerterów wynosi aż 4 procent co dało powód do najenergiczniejszych środków zaradczych.

Między wojskowymi panuje przekonanie, iż w zimie postara się Rosja o rewolucję w południowych prowincjach naddunajskich, aby znaleźć powód do okupacji Bułgarji a następnie do wojny z Turcją celem dalszego jej podziału.

Syrenie głosy.

Wiedeń 27. czerwca.

W chwili gdy posłowie nasi stanąć mają przed swoimi wyborcami, ażeby zdać sprawę ze swych czynności, które niestety nie przyniosły krajowi, nie już nadzwyczajnych korzyści, ale słusznej ochrony interesów — odzywają się w prasie niemieckiej głosy, które w każdym razie godne są uwagi.

Nie są one dla nikogo niespodzianką; od chwili, gdy różnica między zapatrywaniami kraju, Reprezentacji i Rządu stała się tak widoczną, można było na pewno oczekiwać jakiegoś manifestu, jeżeli więc jest coś dziwnego, to chyba to, że tak długo kazano nam nań czekać, ale nadeszła wreszcie chwila. *Deutsche Zeitung*, bard Bismarkistów, trącił o struny i wyspiewał w wstępnym artykule śpiew syreni...

Wyraziwszy swe ubolewanie nad Polakami, przypomina im zasługi Niemców w obec Galicji i zapewnia, że Galicja dziś jeszcze może uzyskać stanowisko Kroacji lub Gladstonowskiej Irlandji, jeżeli tylko pójdzie ręka w rękę z żywiołem niemieckim. Jedynym warunkiem uzyskania tego raju jest, ażebyśmy się wyrzekli Czechów i pozwolili Niemcom posiąść należną im władzę, sięgnąć po koronę Wacława!... Rozchodzi się tedy o tę bagatelę!

Lecz o nią to właśnie rozbija się cała sprawa! *Deutsche Ztg.* zapomina, że pomiędzy rokiem 1870 a chwilą obecną zaszła wielka różnica, zaszły wypadki, które nie są do zmienienia.

Dziś cały kraj nasz przyszedł do przekonania, że przyszłość nasza w Austrji, że nasz rozwój związany jest ściśle ze sprawą słowiańską. Łączenie się z Niemcami przeciw braci naszej, byłoby nietylko donkiszoterją, ale rzeczą wprost niemoralną.

Po roku 48 łączyła nas z pewną częścią Niemców wielka idea wolności. Myśmy nieśli od wieków jej sztandar, toż około niego kupiło się wszystko co czuło i myślało po ludzku...

Krwią naszą dawaliśmy idei tej świadectwo, a gdyśmy wywalczyli zwycięztwo, któż, jeżeli nie Niemcy odebrali nam jego owoce. Odebrali i odbierają! Ta partja narodowa, o której mówi i której organem jest *Deutsche Zeitung*, czyż różni się w czemkolwiek od owej, która popierając plany żelaznego księcia wydziera nam dziś naszą ziemię, język i religię...

Czyż dawne to czasy, gdy ci sami, którzy dziś w kostjum Eris przybrani rzucają nam jabłko niezgody — słali adres dziękczynny do Bismarka, za „obronę niemieckości“...

Znamy was dobrze! Nie złe to plany, nie małe nadzieje. Wiemy aż nadto dobrze, że za cenę opuszczenia Słowian otrzymalibyśmy chwilowo wiele! Zdrada opłaca się sowicie! Skoro jednak otworzymy *Schulvereinowi* drogę do słowiańskich prowincyj, skoro dalibyśmy mu się tam rozwielmożnić, łakomy wzrok germanizmu zwróciłby się niezawodnie w stronę „odrębnej Galicji“.

Ci sami, którzy nam proponują dziś przyjaźń, przypomnieliby sobie zapewne, że w Galicji uczono niegdyś po niemiecku, że z gmachu Namiestnictwa galicyjsk. jedynie niemieckie wychodziły rozporządzenia, i postaranoby się prędzej czy później przywrócić te błogie czasy...

Lecz nie nastąpią one, otwarcie i stanowczo odrzucamy ten proponowany nam sojusz, i chociażby nas nazwać miano ideologami, pozostaniemy na zajętem przez nas stanowisku, podejmiemy dalszą walkę o własne i sprzymierzeńców naszych słuszne i przyrodzone prawa. *Moral ist an Tages-Ordnung.*

Nie złudzą nas syrenie głosy: Na sztandarze, pod którym walczymy, wypisano: „Obrona“ nie „Najazd“ — nie pragniemy grabić cudzych, ale zachować swe i innych prawa, a jest to jedyna droga prowadząca do ostatecznego porozumienia, a tem samem do utrzymania potęgi monarchji, której byt zapewne więcej leży na sercu nam, niż tym, którzy cel swoich dążeń wyraźnie Berlinem nazwali...

Odpowiadając w ten sposób na propozycję *Deutsche Ztg.* nie możemy jednak nie powtórzyć jednego ustępu, który *„pro memorjam“* podajemy w dosłownem tłumaczeniu bez komentarzy.

Ustęp ten brzmi:

„W Galicji, jak obecnie rzeczy stoją, opinja publiczna nic nie znaczy. Kilka tysięcy szlachty, (?) rozstrzyga dziś wszystko, podobnie jak w czasach Rzeczypospolitej. W ich interesie leży, ażeby utrzymać otworem drogę, prowadzącą ich do zaszczytów i dostojeństw“ . . . .

. . . .

Zanim panowie ci zgodzą się na wywalczenie Galicji stanowiska kosztem swych praw osobistych, wiele wody w Wiśle upłynie.

Kraj, z arystokratycznem piętnem jak Galicja, powoduje się w polityce zupełnie odmiennemi zasadami od tych, jakie doradza zdrowy rozsądek. Zaczątki stronnictwa ludowego są tam jeszcze bardzo mizerne. Chłop znajduje się na nader nizkim stopniu oświaty, w mieszczaństwie zaś asymilacja mówiących po niemiecku żydów, będących w przeważnej liczbie, nie postąpiła jeszcze tak daleko, ażeby stanowiło ono samodzielny czynnik w życiu politycznem. Wszystko spoczywa więc w ręku szlachty.“

Sprawa rejencji w Bawarji.

Dnia 26. b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu bawarskiego, na którem obradowano nad sprawą rejencji. Obecnymi byli wszyscy ministrowie i eksperci lekarscy. W loży dla dyplomatów znajdowało się wielu reprezentantów obcych mocarstw. Trybuny były przepełnione. Sprawozdawca B o n n wnosi po dłuższem przemówieniu uznanie rejencji. Komisja uchwaliła zdać ustnie sprawę ze swych obrad, by wzburzonej ludności dać wyjaśnienie o losie króla Ludwika. Niezdolność do Rządów króla O t t o n a nie ulega najmniejszej wątpliwości.

W zebranym przez komisję materjale wykazuje referent w dłuższym wywodzie dziedziczną skłonność króla do choroby umysłowej, jej nagły wzrost i zgubny wpływ Ryszarda W a g n e r a. Z szczególnemi pochwałami wyraża się sprawozdawca o niemieckiej polityce króla. Od r. 1885 nie rozmawiał król z żadnym inteligentniejszym człowiekiem i ograniczył się do obcowania ze swymi służącymi. Referent wspomina znane już objawy choroby króla.

Wyjmujemy z sprawozdania niektóre szczegóły: król wyjeżdżał bardzo często w stroju Ludwika XIV. nosząc z sobą berło i koronę. Przed statuami francuskich królów zdejmował Ludwik kapelusz i kłaniał się z wielkiem uszanowaniem. Król katował często swych służących. Stajennego nazwiskiem Zurde tak obił, że nie ulega wątpliwości, iż śmierć tegoż, która w krótkim czasie nastąpiła, była skutkiem obicia. Znane są roz-

U kolebki „Dziennika“

przez

Jana Lama.

(Dokończenie.)

Wiadomą jest rzeczą od lat już bardzo wielu, jak prędko u nas ofiarność okazywana z początku przez ludzi majętnych przy zakładaniu nowych pism, słabnie. Tembardziej musiało to nastąpić w niniejszym wypadku, gdy hr. Gołuchowski i jego ściślejsi wyznawcy pragnęliby byli za złożone raz fundusze (około 14.000 złr. licząc w to kaucję) mieć pismo poważne pod każdym względem i utrzymujące się o własnych siłach. Spostrzegłem też odrazu, że na tych panów oglądać się nie można, i odrzuciwszy precz wszelką „powagę“, natarłem żwawo na Dobrzańskiego, który ze swojej strony, w *Gazecie Narodowej*, poczciwej nitki na nas wszystkich nie zostawiał. Gdybym był czuł jakie wyrzuty sumienia z powodu zerwania długoletnich dobrych stosunków, jakie mnie z nim łączyły, napaście jego nieznające miary byłyby mię rozgrzeszyły w obec mnie samego. Najprzykrzejszem z nich było to, że zarzucał Ziemiałkowskiemu i *Dziennikowi Polskiemu* służalstwo w obec Herbsta i Giskry, podczas gdy właśnie powodem całej awantury było, iż Ziemiałkowski upatrzony był w połączeniu z hr. Taaffe, dr. Bergerem i hr. Potockim do wysadzenia z siodła frakcji Herbst-Giskra; a tylko tego otwarcie powiedzieć nie było można. Kto chciał i umiał patrzeć, ten z zachowania się bar. Possingera i resztek centralistycznej biurokracji mógł łatwo wydobyć wniosek, że stronnictwo Ziemiałkowskiego w oczach większości gabinetu łaski nie znajduje. Baron Possinger okazał się tu niewdzięcznym w obec hr. Gołuchowskiego, któremu był winien swoją karjerę. Podczas wyborów, jako naczelnik rządu, tolerował bezprzykładne nadużycia i gwałty. Pierwsze te wybory, które przypadły w kilka tygodni po założeniu *Dziennika Polskiego,* skończyły się dla nas porażką. Kandydatury hr. Gołuchowskiego i Dubsa nie postawiono wcale, a dr. Ziemiałkowskiemu brakło stokilkadziesiąt głosów do absolutnej większości, którą otrzymali: Wild, Młocki i dr. Czemeryński (!). Ażeby dać wyobrażenie, jakiemi środkami osiągnięto ten rezultat, dosyć powiedzieć, że major z 1863 roku, Ostrowski, sam chwalił się przedemną, że (nie będąc NB. wyborcą) głosował siedm razy na podstawie siedmiu różnych kart legitymacyjnych za Wildem, Młockim i Czemeryńskim. Sejm na miejsce Ziemiałkowskiego wybrał Wilda do delegacji. Gdyby większość miała była nieco złośliwszy humor, powinna była wybrać Smolkę. Nie ma żadnej wątpliwości, że pomimo wszelkich swoich filipik za cofnięciem uchwały 2. marca, byłby w takim razie pojechał do Wiednia, tak jak to uczynił rzeczywiście w rok później. Całym sekretem abstynencyjnej polityki dr. Smolki było to, że z pomiędzy czterech posłów miasta Lwowa pierwotnie nie jego, ale dr. Ziemiałkowskiego wybrano do delegacji. Gdy go później wybrano, zapomniał i o dyplomie październikowym, i o „federacji z czterech grup złożonej“, i o srodze wrzekomo przez uchwałę 2. marca skompromitowanym „honorze narodowym“, ale odstąpiwszy tego wszystkiego, pojechał do Wiednia, a z tamtąd do Pragi, namawiać Czechów, ażeby także odstąpili od swoich „artykułów fundamentalnych“. Cóż dopiero mówić o tak zwanych rezolucjonistach, którym naprawdę nigdy nie śniła się abstynencja, ani nawet jakakolwiek opozycja, na którąby najwyższe sfery nie spoglądały łaskawem okiem. Dziś jeszcze oburza mię ówczesne ich zachowanie się, które zresztą opóźniło tylko to, do czego wszyscy dążyli, to jest zaprowadzenie obecnego porządku rzeczy, opartego na rządach wykonywanych przez krajowców, ale bez wszelkich rękojmi konstytucyjnych, bez pewności, że lada chwila wszystko nie zniknie, jak mara senna.

Dziennik Polski wytykając przeciwnikom swoim ich nieszczerość i ich postępowanie niezgodne z głoszonemi frazesami, znajdował powoli coraz więcej g r u n t u w opinji publicznej, ale jednocześnie tracił łaskę u możniejszych swoich założycieli i właścicieli. Po dziewięciu miesiącach jego istnienia zaproponowano mi, ażebym pismo wziął na moją własność. Zostawiano mi kaucję i przez następnych dziewięć miesięcy, co miesiąca dziewiąta jej część miała się stawać także moją własnością. Uczyniono to dla salwowania honoru, ażeby pismo przez tak wielkich panów założone, zbyt prędko nie zniknęło z widowni. Nie położono mi nawet warunku, że mam się trzymać tego lub owego programu politycznego. Przyjąłem tę propozycję i objąłem wydawnictwo, mając zaledwie kilkanaście złr. w kieszeni. W osobie p. Witalisa W. Smochowskiego znalazłem spólnika, ale także nie dysponującego gotówką. Było to w czerwcu r. 1870. Obecny cesarz, a ówczesny król pruski Wilhelm wybawił nas z tego kłopotliwego położenia. Mieliśmy niespełna 500 abonentów, ale gdy on oświadczył p. Benedettiemu, że „nie ma mu nic więcej do powiedzenia,“ liczba ta w lot podniosła się na 1200, a z tem można już było dychać. Czego nie mogły dokazać najsubtelniejsze wywody co do „obesłania“ lub „nieobesłania“ Rady państwa, tego dokazały teraz najdrobniejsze wiadomości z teatru wojny. Udało nam się w kilku ważnych wypadkach wyprzedzić *Gazetę Narodową*, i to wzmocniło jeszcze bardziej grunt pod *Dziennikiem*. Dr. Ziemiałkowski, którego odtąd popieraliśmy, z czystej politycznej sympatji, z człowieka tak srodze okrzyczanego stawał się coraz bardziej popularnym. Przy nowych wyborach wyszedł z tryumfem z urny, a Smolka byłby upadł, gdyby w ostatniej chwili niektórzy członkowie naszego stronnictwa, obawiając się zaburzeń, nie byli mu przyczynili głosów. Nic to nie pomogło, przez trzy dni po wyborach rozhukane pospólstwo wybijało szyby, molestowało żydów, i rabowało nawet szynki i sklepiki, a interpelowany o to w *Dzienniku Polskim* p. Possinger kazał oświadczyć w *Gazecie Lwowskiej*, że rząd jest neutralnym — z uszanowania dla wolności wyborów.

Przytem wszystkiem zaznaczyć tu jeszcze muszę, że *Dziennik Polski* od samego początku swojego istnienia i przez cały czas mojego udziału w jego redakcji wierzył — sam jeden może — w zdobycie zupełnej politycznej odrębności kraju. Przeszkody „z góry“ stawiane nie wydawały mi się niepodobnemi do usunięcia, byle na podstawach dla obydwu stron zarówno dogodnych stanął silny sojusz między Polakami a lewicą. Nie zapominajmy, że wówczas jeszcze delegacja wychodziła z łona Sejmu i że gdyby przyszło było do otwartej walki, największa presja ze strony nieprzychylnego nam gabinetu bardzo tylko mało wpłynąć mogła na numeryczny stosunek naszych głosów. Ale potrzeba było być gotowym do podjęcia takiej walki i w danym razie nie zawahać się nawet przed odmówieniem budżetu. Ugoda z Węgrami nakłada na Przedlitawię konieczność zachowania form konstytucyjnych; potrzebaby więc było tylko w całej pełni korzystać z broni, jaką dają te formy. Ale doświadczenie pokazało, że do takiej „walki na noże“ ani my nie mamy ludzi, ani też nie mają ich Niemcy. Jeżeli w ogóle w Austrji ma kto energję, to chyba taki Lienbacher, albo Greuter, między Niemcami, a u nas, chyba także tylko koryfeusze prawdziwie konserwatywnego obozu. Ja przynajmniej czułbym się nierównie pewniejszym w jednym szeregu z JE. p. Popielem, z hr. Stanisławem Tarnowskim i z nieboszczykami: Adamem Potockim, Józefem Szujskim i Henrykiem Wodzickim, gdyby sobie raz powiedzieli, że nie ustąpią ani kroku — niż gdyby mi przyszło służyć choćby w najliczniejszej armji naszych *francs-petroleurs* i najbardziej okrzyczanych lwowskich i krakowskich „warchołów.“

Do historji założenia *Dziennika Polskiego* należy właściwie jeszcze także historja procesu o obrazę honoru, który w r. 1870 wytoczył Jan Dobrzański przeciw mnie i Henrykowi Rewakowiczowi. Wolę jednak na dziś nie poruszać tej sprawy, a tylko prosić łaskawego czytelnika, ażeby w pamięci swojej odróżniał zawsze t e n proces od późniejszych zatargów p. AJO Rogosza z Dobrzańskim, z któremi ja i Rewakowicz nie mieliśmy nic wspólnego. W naszej sprawie niczyje prywatne stosunki nie były dotykane, i była ona tak czystą, że dziś jeszcze chętnie przystalibyśmy na to, gdyby ją chciał roztrząsać najsurowszy jaki Trybunał. Bolesnem tylko jest, że ten, o którego tu głównie chodziło, już nie żyje i zabrał z sobą do grobu może jaką część żalu, na który w obec sumienia naszego nie zasłużyliśmy. Czas zresztą zatarł był już po części gorycz tego wspomnienia, i w ostatnich latach zostawaliśmy z śp. Dobrzańskim w dobrych wcale stosunkach. Pokój więc jego pamięci, a zapomnienie wszystkim urazom!

kazy uwięzienia ministrów i dygnitarzy dworskich.

Podobny rozkaz wyszedł także przeciw niemieckiemu następcy tronu i przeciw innym książętom królewskim. Ministrów nie nazywał inaczej jak: *Pack*, *Gesindel*, *Geschmeiss*. Znane są również starania królewskie, by wydostać pieniądze, w którym to celu udawał się do dworu austrjackiego, skandynawskiego, tureckiego, perskiego, brazylijskiego. Wydano również polecenie, by na wypadek, gdyby starania te skutku nie odniosły, najęci ludzie zrabowali banki w Frankfurcie, Stuttgardzie, Berlinie i Paryżu. Udawano się także do hrabiego Paryża. Trudno jednak przypisać temu znaczenie polityczne.

W miejsce referenta odczytał następnie poseł Buhl orzeczenia ustne i pisemne lekarzy, poczem odczytali ministrowie Lutz i Kreilsheim pojedyncze akta odnoszące się do całej sprawy. Akta odczytane wywarły na obecnych głębokie wrażenie. Posiedzenie odroczono do godziny 3. popołudniu.

Na temże posiedzeniu przyjęto po przemowie kilku posłów i ministra Lutza jednogłośnie wniosek komisji.

Posiedzenie trwało do g. 7 wieczorem.

Bank kryłoszański.

Do „Banku kryłoszańskiego" zabrało się *Diło* energicznie i na podstawie bogatego materjału. W bilansie z r. 1884 wykazał Bank, że dłużnicy winni są mu na słowo 853.155 złr., a w roku 1885 wykazano z tej sumy kwotę 673.347 złr. jako nieściągalną, darowano tedy jednym dłużnikom tęż sumę, a drugim grożą licytacją za 537.947 złr. W roku 1884 należytości wekslowe wynosiły 390·515 złr., w r. 1885 wykazano tylko 25.308, odpisano zatem 1,038.000 zł. Wskutek tej machinacji lwowski fundusz wdów i sierot utraci 75.000 złr., przemyski 26.000, a inne instytucje 64.000. Bank sprzedał w tych dniach swą realność na Zamarstynowie za 30.000, bo brak mu gotówki, a z Rosji już pieniędzy dać nie chcą, bo przekonali się, że ich borytele wykierowali.

Diło domaga się likwidacji i konwersji długów włościańskich w innych instytucjach finansowych. W ostatnim numerze *Diła* czytamy:

„Postawiliśmy teraźniejszej Dyrekcji główne pytanie, gdzie podziała się wogóle suma 1,038.000 złr., odpisana żyrantom i dłużnikom wekslowym? Radzibyśmy otrzymać wyjaśnienie na to pytanie, bo przecież przypomni sobie choć jeden członek teraźniejszej Dyrekcji, że przy końcu roku 1884, kiedy zbierała się ankieta sanacyjna, syndyk „Zawedenia" ręczył wszystkim, że deficyt instytucji wynosi co najwięcej kilkadziesiąt tysięcy złr.; przypomni sobie, że komisja kontrolująca, wybrana przez ankietę sanacyjną podawała ten deficyt na 500.000 złr., buchalter p. Longchamps na 700.000 złr. a syndyk „Zawedenia" negował nawet i tę sumę na walnem Zdromadzeniu wierzycieli „Zawedenia". Niejeden może sobie przypomni, że ks. Szaszkiewiczowi podano wtedy wysokość deficytu na minimalną sumę 15.000 złr., a na każdym kroku w organach prasy ruskiej głoszono, że deficyt jest bardzo nieznaczny i że tylko „narodowcy" niepokoją niepotrzebnie ruską publiczność.

Zkądże teraźniejsza Dyrekcja wykazuje w bilansie, za rok 1885 ubytek 1,038.000 zł., kiedy jeszcze w bilansie r. 1884 suma ta znajduje się w aktywach? Erklaere mir Graf Oerindur, diesen Zwiespalt der Natur! W tem leży zawiązek gordyjskiego węzła, a teraźniejsza Dyrekcja musi nam przyznać, że mamy prawo w imieniu członków „Zawedenia" zapytać się, jakiej normy trzymała się Dyrekcja przy odpisywaniu tych wierzytelności i czy na ręczycielach jak i na dłużnikach nie dałoby się czego poszukać? Tych 1,038.000 złr. jest własnością członków, a oni tej sumy nikomu nie darowali, ani nie upoważniali teraźniejszej Dyrekcji do darowizny komukolwiek. W samym statucie „Zawedenia" nie ma paragrafu, któryby Dyrekcji dawał choć cień prawa darowywać miljon złr. z nadwyżką. Teraźniejsza Dyrekcja powinna zrozumieć, że to mogłoby się stać tylko za uchwałą walnego zebrania wszystkich członków „Zawedenia". Ale i w takim razie trzebaby każdą odpisaną teraz pozycję przejść szczegółowo i dochodzić, kto zawinił, że stała się ona teraz „niebłagonadieżnoju."

Dla tego, zanim wyciągniemy wszystkie konsekwencje, jakie wypłynąć będą musiały, gdyby Dyrekcja nie chciała wejść na wskazaną przez nas drogę i zanim będziemy mogli służyć nowemi pytaniami, ponawiamy jak najpoważniej powyższe nasze pytanie."

KRONIKA.

Lwów dnia 30. czerwca.

Wiadomości osobiste. Na onegdajszej audjencji u cesarza był między innymi także p. Zborowski, nowomianowany prezydent wyższego Sądu kraj. w Krakowie. — P. Kazimierz Grocholski, prezes Koła polskiego, wyjechał do poratowania nadwątlonego zdrowia do Reichenhall.

Nekrologja. Ryszad Weirich, żołnierz polski z r. 1863, zmarł w szpitalu powszechnym. Pogrzeb odbył się wczoraj.

Kalendarz. Czwartek (1. lipca): Teobalda op. — Bogusława. Wschód słońca o godz. 4. min. 19, zachód o godz. 7. min. 56.

Z życia towarzyskiego. Wczoraj o godzinie 12. w południe odbył się w kościele katedralnym ślub p. Adolfa Noska, urzędnika kolei w Stanisławowie, z panną Julją Sznajder, córką szanowanego obywatela i dentysty tutejszego pana Sznajdra.

Dzień wczorajszy odznaczył się piękną od dawna już przez Lwowian oczekiwaną pogodą, która umożliwiła członkom Kasyna miejskiego urządzenie kilka razy już odkładanej wycieczki towarzyskiej na Pohulankę. Liczne grono osób, przy współudziale płei pięknej, zabawiało się bardzo wesoło i ochoczo. Niestety, epilog zabawy nie był zastósowany do udatnej całości, podczas puszczania bowiem balonu wydarzył się przykry wypadek, którego ofiarą padł adjunkt Urzędu podatkowego p. J. Podczas zapalania spirytusu nastąpiła silna eksplozja, a stojący w pobliżu p. J. odniósł ciężkie uszkodzenie na głowie i twarzy. Na szczęście oczy zostały ocalone. Pierwszej pomocy udzielił panu J. dr. Pawlikowski.

W ogródkach restauracyjnych panował wczoraj daleko mniejszy ruch, jak zwykle na końcu miesiąca.

Z armji. Major Erazm Ciehulski, komendant 57. batalјonu obrony kraj. w Sanoku, przeniesiony został w dobrze zasłużony stan spoczynku i otrzymał charakter podpułkownika *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Zakończenie roku szkoln. i rozdanie nagród w miejskiej szkole przemysłowo-handlowej odbyło się wczoraj o godzinie 10. rano w wielkiej sali ratuszowej, gdzie też umieszczoną była wystawa rysunków, wykonanych przez uczniów tej szkoły. Krzesła zajęli radni miasta i majstrowie, posyłający uczniów do szkoły. Niestety, pp. pryncypałów widzieliśmy zaledwie kilkunastu, widocznie szkoła przemysłowa, na którą miasto łoży znaczną kwotę, nie bardzo ich obchodzi.

Pierwszy przemówił katecheta ks. Świstelnicki, wzywając młodzież do pracy i regularnego uczęszczania do szkoły. W końcu złożył imieniem młodzieży podziękowanie prezydentowi miasta i Reprezentacji miejskiej za gorliwe zajmowanie się szkołą przemysłową.

Dyrektor dr. Teofil Gerstman odczytał sprawozdanie, z którego wyjmujemy ciekawsze szczegóły:

Zgłaszających się do szkoły uczniów przyjmowano bądź na podstawie świadectw, bądź na podstawie wyniku egzaminu wstępnego. Ponieważ napływ do oddziału ogólnego był bardzo znaczny, przeto postanowiła kuratorja szkolna otworzyć 3 oddziały równorzędne klasy pierwszej i 2 oddziały równorzędne klasy drugiej.

W roku szkolnym 1886 zapisało się ogółem 488 uczniów, tj. o 70 więcej, jak w roku szkolnym 1885. Uczniowie szkoły przemysłowo-handlowej należeli do następujących 46 zawodów: ślusarzów 99, stolarzów 62, drukarzów 36, introligatorów 25, mechaników 22, murarzów 16, krawców 14, blacharzów 11, tapicerów 10, lakierników 10, zegarmistrzów 9, rzeźbiarzów 8, cieśli 3, malarzy szyldów 3, siodlarzów 3, szynkarzów 2, pozłotników 2, mosiężników 2, kuśnierzów 2, rzeźników 2, kowali 2, kotlarzów 2, kołodziejów 2, cukierników 2, złotnik 1, powroźnik 1, bednarz 1, krupiarz 1, pończoszkarz 1, konował 1, szczotkarz 1, organomistrz 1, bronzownik 1, rękawicznik 1, kupców 36, księgarzów 7, urzędników 2, stroiciel 1, pisarz dzienny 1, kantorzysta 1, bez zawodu 15.

Kuratorja zawiadująca i Dyrekcja szkoły używała wszystkich środków, aby skłonić młodzież rękodzielniczą do regularnego uczęszczania do szkoły i starała się wpływać na pryncypałów i majstrów, aby nie stawiali młodzieży żadnych przeszkód w uczęszczaniu do szkoły. Dyrekcja zawiadamiała za pomocą kartek korespondencyjnych pryncypałów i majstrów o przerwach w uczęszczaniu do szkoły ich praktykantów i terminatorów. Pomimo tych starań i usiłowań, frekwencja zmniejszyła się znacznie pod koniec roku szkolnego, tak, że liczba uczniów klasyfikowanych w końcu roku wynosi: 245, tj. 50 proc., uczniów bowiem, którzy w ciągu roku mieli wiele absencyj, nie klasyfikowano wcale.

Po odczytaniu sprawozdania nastąpiło rozdanie nagród, które uczniom wręczył prezydent miasta p. Dąbrowski.

Stypendjum z fundacji JE. dra Florjana Ziemiałkowskiego, w kwocie 60 złr. wa. rocznie, otrzymał August Skerl, terminator ślusarski, uczeń oddziału mechaniki.

Zaszczytne uznanie wyrażono: Goreckiemu Józefowi, Pahlerowi Augustowi, Szpileckiemu Wł., Winklerowi Antoniemu, wszyscy 4 z oddz. mechanicznego, Tyllowi Hipolitowi z oddz. chemji.

Nagrody pieniężne otrzymali w książeczkach gal. Kasy oszczędności: a) uczniowie kursu specjalnego: Dorociński Kazimierz 5 złr., Mech Edward 10, Stryjewski Adolf reisceig, Tyll Hipolit 10, Vetter Edmund, Borusiewicz Jan 10, Konopacki Wład. 10, Toczyski Józef 10, Rzepecki Stanisław 8, Chladyk Franciszek 10 złr.; b) uczniowie oddziału ogólnego: Bartoszewski Zygmunt 8 złr., Dutkiewicz Piotr 3, Fiala Michał 3, Hermanowicz Antoni 10, Pacześniowski Mieczysław 4, Reiss Leon 10, Witkowski Ferd. 5, Eberhard Wacław 5, Kaglik Jakób 3, Kapalski Ign. 10, Kostiuk Michał 3, Kremer Mich. 3, Mech Adolf 3, Nowosad Michał 5, Aczkiewicz R. 5, Błażek Fr. 3, Faryna Jan 5, Momocki M. reisceig, Noga Fr. 5, Pleśniak Jul. 5, Poręba Henr. 5, Schwan Kar. 5, Stachurski Jan 3, Śliwiński Piotr 5 złr.

Nadto rozdano kilkadziesiąt nagród w książkach, a to uczniom, którzy pilnie uczęszczali do szkoły.

Na zakończenie przemówił w kilku serdecznych słowach p. prezydent miasta, wzywając młodzież, aby starała się być „pracowitą, rzetelną, słowną i oszczędną". Oto zalety dobrego rzemieślnika, które stanowią podstawę jego bytu. W końcu złożył p. prezydent podziękowanie gronu nauczycielskiemu za gorliwą pracę.

Delegaci Izby rękodzielniczej ze Lwowa, pp. Niemczynowski i Skarbek, bawili dnia 27. bm. w Stryju, i ze składek uzbieranych specjalnie dla pogorzałych rzemieślników, obdzielili zapomogami 22 rzemieślników, tudzież dwie korporacje.

Dla stosunków z Rumunją. Z Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej otrzymujemy następujące pismo:

Ces. i kr. konsulat w Jasach otrzymuje często od przemysłowców w Austrji, a także od ich adwokatów prośby o przyjęcie zastępstwa w sprawach cywilnych, chociaż według ustaw rumuńskich zastępstwo stron przed król. rumuńskiemi Sądami przyjęte być może tylko przez tamtejszych adwokatów do tego uprawnionych.

Nieprawidłowe postępowanie przemysłowców austrjackich spowodowało ces. i kr. konsulat w Jasach do zestawienia spisu adwokatów w Jasach, władających w mowie i piśmie oprócz rumuńskim, także językiem niemieckim lub francuskim, a uprawnionych do zastępywania stron w sprawach cywilnych w Jasach, i okręgach sądowych Bottuschan, Folticeu i Roman.

Adwokaci ci są: władający niemieckim i francuskim językiem: S. Goldenthal, P. Missir, J. Viroschi, Henopulo, E. Maslam, G. Buinclin jun., C. Catanescu, N. C. Aslan; władający tylko językiem francuskim: G. Macri, Roju, N. Dragici, Mircea.

Pełnomocnictwa stron dla adwokatów rumuńskich sporządzone być mają w rumuńskim języku i zaopatrzone legalizacją przez poselstwo rumuńskie lub konsulat.

Koszta legalizacji dokumentu przez jeneralny konsulat rumuński w Wiedniu wynoszą aż do dalszej decyzji, obecnie 2 złr. 45 ct. Strony tutejsze przeoczają też często, że prośby o wykonanie wyroków i rozstrzygnień Sądów austrjackich przeciw stronom w Rumunji wnoszone być mają nie przez c. i k. konsulaty, lecz w drodze dyplomatycznej do kompetentnych Sądów rumuńskich.

Formalności i przezorności, potrzebne do zabezpieczenia w Rumunji egzekucji prawomocnych wyroków i rozstrzygnień c. k. Sądów w sprawach cywilnych, handlowych i wekslowych — podane są w rozporządzeniu Ministerstwa sprawiedliwości do wszystkich c. k. wyższych Sądów krajowych z d. 31. grudnia 1883 l. 18.218.

W rozporządzeniu tem wskazano na to, że król. rumuńskie Sądy w międzynarodowych stosunkach prawnych trzymać się muszą interwencji dyplomatycznej. Rozporządzenie kładzie dalej szczególny nacisk na koniecznie potrzebną przezorność, ażeby prowadzący egzekucję ustanowił pełnomocnika w Rumunji, który jakkolwiek nie koniecznie należeć musi do stanu adwokatów, niemniej jednak w odpowiednie pełnomocnictwo zaopatrzony być ma, aby w razie potrzeby mógł ustanowić specjalnego pomocnika ze stanu adwokatów, celem przemawiania przed Sądami, jeżeli z powodu wprowadzenia lub przeprowadzenia egzekucji przymusowej wynikną spory prawne.

Zdarzają się także wypadki, że wyrok, który Trybunał rumuński już zaopatrzył klauzulą wykonania, nie może być z tej przyczyny wykonany, ponieważ nikt ze strony prowadzącego egzekucję nie zgłosił się.

Przez ustanowienie zastępcy w Rumunji mógłby egzekutor zapobiedz łatwo także przeszkodzie, która według najnowszych doniesień król. rumuńskiego Rządu z tej powstaje przyczyny, że dokument, jak skrypt dłużny, weksel, kontrakt itp., na podstawie którego zapadło orzeczenie (wyrok, nakaz płatniczy), i z którego podstawa kompetencji Sądu orzekającego powzięta być może — często bardzo nie bywa przedłożony. Jeżeli więc przy rozprawie o dopuszczalności wykonania orzeczenia, lub też w skutek sprzeciwienia się egzekuta strony żądają przedłożenia odnośnego dokumentu, a takowy nie może być natychmiast okazany, to wynikają w skutek tego spory irydencyjne i inne przeszkody w prawidłowym przebiegu sprawy egzekucyjnej.

Izba handlowa i przemysłowa przestrzega zatem pp. kupców i przemysłowców, aby w interesie własnym ściśle zastosowali się do powyższych wskazówek.

XIV. posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 1. lipca o godzinie szóstej wieczorem w sali ratuszowej. — Na porządku dziennym między innemi sprawa szkoły OO. Dominikanów we Lwowie.

Mianowania. Wyższy Sąd krajowy w Krakowie nadał Felicjanowi Kielskiemu, kanceliście w Mszanie Dolnej, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Limanowy, zaś Janowi Neugebauerowi, kanceliście w Dębicy, posadę kancelisty do prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Dębicy, wreszcie przeniósł Jakóba Wasiliszyna, kancelistę przy Sądzie powiatowym w Dobczycach, na jego żądanie i własne koszta na posadę kancelisty z obowiązkiem prowadzenia ksiąg gruntowych przy Sądzie powiatowym w Mszanie Dolnej — nadto zamianował Macieja Pinkasa, podoficera rachunkowego I. klasy 13. pułku piechoty w Krakowie, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Oświęcimie, Jana Ławrowskiego, sierżanta przy 24. pułku piechoty w Wiedniu, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Jordanowie, Bolesława Biberstein Starowiejskiego, wysłużonego podoficera przy 6. bataljonie artylerji wałowej w Krakowie, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Dobczycach, i Antoniego Wilhelma Proszyńskiego, podoficera rachunkowego I. klasy przy 77. pułku piechoty w Samborze, kancelistą przy Sądzie powiatowym w Dębicy.

Z Izby adwokatów. Dnia 26. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków lwowskiej Izby adwokatów, na którem, po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału za I. półrocze 1886, zgromadzenie, na wniosek wydziału przedstawiony przez dra Bielińskiego, uchwaliło wnieść petycję do Sejmu i do Rady państwa o utworzenie odrębnego urzędu depozytowego we Lwowie, któryby nie był zależnym od głównego urzędu podatkowego i od władzy finansowej, ale podlegałby wyłącznie władzy sądowej, nadto uposażony byłby w odpowiednie siły robocze.

Przed dwoma laty lwowska Izba adwokatów przedłożyła Ministerstwu sprawiedliwości memorjał wykazujący potrzebę reorganizacji lwowskiego urzędu depozytowego, który przechowując przeszło 10 miljonów zł., ani nie stoi pod należytą kontrolą, ani nie ma dostatecznych sił roboczych, któreby umożliwiły załatwianie prawidłowe czynności i nienarażanie stron interesowanych na szkody i straty, jak to obecnie się dzieje. Ponieważ Ministerstwo sprawiedliwości odpowiedziało, że do wniosku Izby adwokatów przychylić się nie widzi potrzeby, gdyż wykazane przez nią wadliwości lwowskiego urzędu depozytowego już usunięte zostały, gdy przeciwnie Izba na podstawie własnego doświadczenia ma to przekonanie, że wadliwości te dalej istnieją, więc nie pozostaje jej nic innego, jak wnieść petycję przedewszystkiem do Sejmu, którego poparcie może spowodować uwzględnienie żądania pod każdym względem uzasadnionego.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rzymsko-katol. kapitule w Przemyślu, na restaurację kościoła katedralnego, zapomogi w kwocie 500 złr.

Jubileusz poety. Józef Fedkowicz, jeden z najwybitniejszych dzisiejszych poetów ruskich, będzie obchodzić dnia 6. lipca br. dwudziestopiątą rocznicę pracy swej na polu literackiem. „Ruska Bisida" w Czerniowcach urządza z tego powodu artystyczno-literacki wieczorek na cześć jubilata.

Zaginął 11-letni Ludwik Klapa, syn woźnego, mieszkającego pod l. 86 przy ulicy Łyczakowskiej. Wyszedł on z domu onegdaj rano do szkoły, ale nie widziano go w szkole. Jest wzrostu średniego, szatyn, twarzy krągłej śniadej, nos krótki, oczy ciemne, ubrany w letnie bronzowe kratkowe suknie i słomkowy zielony kapelusz. Od 7. bm. zaginął także Wiktor Musakowski, syn nauczyciela ludowego w Narolu, uczeń I. klasy gimnazjalnej, który mieszkał we Lwowie pod l. 33 przy ulicy Leona Sapiehy. Ma lat 14, jest wzrostu małego, twarzy krągłej, ciemnobląd włosów, czoło niskie, siwe oczy, ubrany w twinkę zieloną sukienną, spodnie płócienne szare, spięte na boku na guziki.

Fałszywe guldeny srebrne zaczynają znowu kursować w naszem mieście. Wczoraj aresztowała policja niejakiego Tomasza N., ślusarza, który w sklepie z bułkami, należącym do Marji Schorr, przy placu Gołuchowskich l. 6 chciał zapłacić za pieczywo ołowianym guldenem wcale dobrze naśladowanym. Rewizja dokonana w pomieszkaniu N. pozostała bez skutku. Aresztowany tłumaczył się, że będąc w stanie nietrzeźwym, mieniał onegdaj pięcioreńskowy banknot w jakimś szynku, którego nie mógł sobie przypomnieć.

Niedokładny adres? Administracja pisma naszego wysłała onegdaj do Dyrekcji Kasy zaliczkowej w Tarnopolu kilka dzienników pod opaską, które poczta oddała wczoraj napowrót z dopiskiem: „Niedokładny adres, nie wiadomo komu doręczyć." Otoż dla wyjaśnienia porządków panujących na poczcie w Tarnopolu dodajemy, że adres ten brzmiał dosłownie: „Świetna Dyrekcja Kasy zaliczkowej w Tarnopolu." Ciekawa rzecz, czy list pod adresem: „Świetny Urząd pocztowy w Tarnopolu" odbyłby również wędrówkę *retour* do Lwowa?

Wypadek. W niedzielę o godz. $^{3}/_{4}$9 dorożkarz Nr. 16 (I. kl.), któremu koń się spłoszył, wjechał między przekupki siedzące w Rynku i uszkodził znacznie 4 kobiety; z tych jedną musiano natychmiast odwieźć do domu. Upadła bowiem pod konia, który zranił ją ciężko w głowę, a koła powozu przeszły przez obie ręce. Przy tej sposobności uległo zupełnemu zniszczeniu mnóstwo garnków napełnionych śmietaną i spora liczba jaj.

Komisarz policji w niebezpieczeństwie. W obec licznych kradzieży, które popełniono w ostatnich czasach, ustanowił dyrektor policji p. Krzaczkowski nocne patrole, pod kierunkiem jednego z komisarzy policji, a mające przedewszystkiem za zadanie dokładne dozorowanie indywiduów karanych za kradzież, a stojących pod dozorem policyjnym. Owoż wczorajszej nocy w chwili gdy komisarz policji p. Engel przechodził z ajentem policyjnym przez Wysoki Zamek i chcąc się przekonać, czy nie ma w krzakach ukrytych rzezimieszków, wszedł w gęstwinę, spostrzegł stojącego naprzeciw sobie człowieka, który mierzył do niego z dwururkowego pistoletu. P. Engel nie tracąc przytomności wyrwał złoczyńcy nabity pistolet, poczem go aresztował. Na inspekcji pol. podał rzezimieszek że się nazywa Jan Olearczyk i że pistolet nosi dla własnego bezpieczeństwa. Rabusia aresztowano.

Napady nocne na ulicach położonych nawet niedaleko śródmieścia, zaczynają się u nas coraz częściej powtarzać, a to wskutek braku odpowiedniej liczby policjantów. Dziś dowiadujemy się znowu o kilku wypadkach.

Michał Brzezicki, powracając wczoraj o godzinie $^{1}/_{4}$1 w nocy ulicą Janowską, spostrzegł postępujące za sobą podejrzane indywiduum wzrostu słusznego, w dużym kapeluszu słomkowym i białych spodniach, trzymającego w ręku kij gruby. Pan B. dorozumiawszy się zamiarów tej tajemniczej figury, zaczął uciekać, a w tej samej chwili człowiek ten rozpoczął za nim gonitwę. Na szczęście zdołał pan B. wpaść do domu l. 26, a zatrzasnąwszy drzwi za sobą, udaremnił złoczyńcy wykonania rabunku. Rabuś jednak nie dał za wygranę, usiłował bowiem wywalić drzwi, a gdy mu się to nie udało, wybił wszystkie szyby, poczem się ulotnił.

Tej samej nocy niewyśledzeni sprawcy powybijali mnóstwo szyb w kilkunastu domach przy ulicy Janowskiej.

Drugi napad zdarzył się na ulicy Panieńskiej, gdzie przed kilku dniami napadło kilku drabów zarobnika Wincentego Klimka i zabrało mu odzienie. Jednego ze sprawców tego napadu aresztowano wczoraj w osobie Jana Bartha, a to w chwili, gdy tenże sprzedawał na placu Krakowskim zrabowany u Klimka kapelusz.

Starożytny kościół rz.-kat. w Szczurowej zgorzał do szczętu dnia 24. bm. Szkoda wynosi około 40.000 zł. Pożar wybuchł o godzinie 1. w nocy, prawdopodobnie wskutek niedogaszonych świec bractwa kościelnego.

Samobójstwo . . . z tęsknoty. Katarzyna z Towarnickich Kruczkowska, wdowa po właścicielu realności, licząca lat 65, matka dwojga dzieci, mieszkająca przy ulicy Dominikańskiej l. 7, targnęła się dziś o godzinie 7. rano na własne życie przez powieszenie się na wieszadle. Bronisława T., lokatorka tejże kamienicy, pierwsza spostrzegła nieżywą kobietę i dała znać o wypadku komisarjatowi śródmieścia. Po skonstatowaniu śmierci przez lekarza miejskiego dra Longchampsa, pozostawiono zwłoki samobójczyni w jej mieszkaniu.

Nagła śmierć. Na ulicy Kościopalnej, w pobliżu domu l. 2 znaleziono na gruncie niezabudowanym nieżywą kobietę liczącą lat 50, o ile z twarzy poznać było można, pijaczkę. Odziana była w ciemno-bronzową suknię, na głowie zaś miała granatową chustkę. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek ataku apoplektycznego, twarz bowiem była zsiniała, a język przecięty zębami. Uszkodzeń na ciele nie miała.

Skradziono w Komarnie złoty łańcuszek z ametystem po jednej stronie gładki a po drugiej w prysma rznięty, z zagiętych kółek złożony, wartości 95 zł.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z 29. czerwca. Skradziono w koszarach artyl. srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem i kluczykiem, 178 rzemiennych batogów, żelazko do pras., złotą broszkę wart. 25 zł., 3 pary spodni, 3 bluzy i płaszcz wojsk., 12 prześcieradeł znacz. H. K. i srebrny zegarek z metal. łańcuszkiem wart. 12 zł. — Zgubiono palto damskie na festynie w Kiselce wart. 12 zł., złoty wisiorek od łańc., czarną mantylę i zast. kartę l. 14238. — Znaleziono polską książkę do nabożeństwa, zast. kartę l. 13995, kartę koresp. z adresem i 3 kluczyki.

Kołomyja 26go czerwca. Na terenach państwowych w Słobodzie rungurskiej, został otwarty szyb naftowy, który od kilkunastu dni wydaje dziennie 150 cetnarów metrycznych nafty. Szyb ten jest własnością spółki Szczepanowski-Postruski-Wohlfarth.

W Tarnowie złożyło egzamin 40 abiturjentów, z tych L. Borotyński, J. Godfried, St. Galonka, E. Grabowski, W. Robel i J. Sadko z odznaczeniem.

Wiedeń 28. czerwca. Wczorajsze ulewne deszcze wyrządziły znaczne szkody w Nussdorf, Grinzing i Heiligenstadt. Wszystkie ulice, pola, łąki i ogrody zostały zalane, a w niektórych miejscach woda dochodziła do wysokości jednego metra. Wśród katastrofy jeden człowiek utracił życie.

Tryest 28. czerwca. (*Cholera*). Z pomiędzy osób, które w ostatnich dniach zachorowały tu na sporadyczną cholerę, umarły dwie.

Polska szkoła w Botuszanach w Rumunji wa wkrótce powstać za staraniem zamieszkałych tamże Polaków.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Dykas, utalentowany nasz rzeźbiarz — który jak wiadomo otrzymał dwukrotnie pierwszą nagrodę na obu konkursach projektów na pomnik Mickiewicza — powrócił po dłuższym pobycie we Włoszech i Paryżu do Lwowa i otworzył tu pracownię w pałacu dawniej Ulanieckich, dzisiaj dr. Biesiadeckiego. Młody artysta pracuje obecnie nad grupą, wyobrażającą anioła stróża, prowadzącego tulące się ku niemu dziecię, wskazując ręką ku niebu. Obie postacie są prześlicznie modelowane, układ pełen harmonji i spokoju. Całość odznacza się prostotą studjowaną na antykach i czyni podniosłe wrażenie. Godny widzenia ten projekt pomnika nagrobkowego, można oglądać w pracowni artysty, otwartej zawsze dla zwidzających ją gości. — Na godność wiceprezesa pozn. Towarzystwa przyjaciół nauk, wybrano znanego z wielu prac historycznych członka krakowskiej Akademji umiejętności pana sędziego Kaźm. Jarochowskiego. — Znany historyk Tadeusz Korzon bawi w Krakowie.

(K.) **Doroczny popis uczniów [illegible]watorjum** galicyjskiego Towarz. muzycz[illegible] rozpoczął się w poniedziałek 28. czerwca br.

Prawdziwe zadowolenie sprawia już samo odczytanie szczegółowego programu. Jest to wymownym dowodem, iż dyrektor p. Mikuli, który w ostatnich latach całą swą wiedzę i umiejętność poświęcił rozwojowi szkoły — obrał na tem polu najszlachetniejszy kierunek — i w obec licznie zgromadzonych słuchaczów, złożył świetne rezultaty swej pracy.

Kurs teoretyczny profesora Słomkowskiego uzyskał u przysłuchujących się zupełne uznanie.

Kurs harmonji i contra-punktu dyr. p. Mikulego zaciekawił znawców nie mało. Najzawilsze zadania rozwiązywali uczniowie bystro i szybko — a odpowiedzi oparte na rzetelnej wiedzy — logiczne traktowanie omawianego, przedmiotu sprawiały prawdziwą radość.

W harmonji odznaczyły się panna Sidorowicz i panna Erdt, a w kontra-punkcie pan Sołtys i panna Setmajer — którzy w bardzo skomplikowanych tematach podwójnego i potrójnego mięszanego kontra-punktu, jakoteż w Canonie i we fudze dali dowody, iż opanowali przedmiot zupełnie.

Najbardziej interesującym jest kurs pedagogiczny p. Mikulego. Tu jest p. Mikuli niedoścignionym.

Daje on tu uczniom gotowy owoc swej 40-letniej niezmordowanej a sumiennej pracy. Z pod jego ręki wyszła i krząta się po świecie cała armja guwernantek i nauczycielek w najszlachetniejszem znaczeniu.

Tu wyszczególniły się panna Erdt i panna Sidorowicz.

Dwie sztuki organowe Eberlina „Toccata sexta" i Schumana fuga na nuty B. A. C. H. wykonane przez pana Dziedzica, jakoteż Mendelsohna „Chorał Andante"; Allegro i fuga a VI. sonaty op. 65, odegrane znakomicie przez p. Stohla, czynią profesorowi organów p. Schwarzowi, prawdziwy zaszczyt.

Kurs elementarny fortepianowy w Tow. muz. jest prawdziwem dobrodziejstwem. Pierwsze, zasady gruntowne muzyki dostają tu uczniowie za opłatą miesięczną 2 złr. a pod kierownictwem tak wykształconej i sumiennej nauczycielki, jaką jest pani Malisz dochodzi się już w tym krótkim czasie do tak pięknych rezultatów, jakie dostarczył popis tej szkoły, którą publiczność w uznaniu oklaskami wynagradzała.

Cały program szkoły skrzypcowej prof. pana Wolfsthala był znakomicie oddany. Uczennice i uczniowie pod dzielnem kierownictwem p. Wolfsthala kroczą szybko naprzód — a postęp w stosunku do zeszłorocznego popisu jest zadziwiający. Bardzo utalentowany uczeń jego p. Löwinger, zapowiada wiele obiecującą przyszłość.

Za świetne odegranie bardzo trudnej fantazji Ernsta, wynagrodziła go publiczność rzęsistemi oklaskami i wywołała kilkakrotnie.

Popis szkoły śpiewu solowego profesora pana Gerbicza rozpoczął się 4-głosowym chórem damskim „Pieśń gondoliera" komp. p. Gerbicza. Wzięły w nim udział wszystkie uczennice. Kompozycję tę odśpiewano bez towarzyszenia fortepianu, świeżo i czysto.

Potem popisywały się z rzędu 4 uczennice, które naukę śpiewu rozpoczęły w tym roku.

Panna Nathanson odśpiewała Posti'ego „Pragnąłbym umrzeć" i Schuberta serenadę porządnie i o ile mogła — jak najlepiej.

Holzta „Poseł miłości" i Gnistiniani „Czemu" odśpiewała panna Bohus czyściutko — od serca. Głos jej mezzo-sopranowy nie wielki, ale dźwięczny i bardzo sympatyczny.

Weckerlina Serenadę i Denza „Tu manchi, o fiore", odśpiewała panna Rawska czysto, milutko i rzewnie; publiczność chwytała każde słówko, każdą notkę — i podziękowała wywołując pnę R. dwukrotnie.

Wcale dobrze odśpiewała panna Rauch Schuberta „Wędrowiec" i Mattei „Odi Tu". Głos jej altowy dźwięczny i dość silny. wzmocni się z czasem i ustali przez należyte osadzanie tonów w wszystkich pozycjach. Nie może to nastąpić jednak zaraz w pierwszym roku.

Z wyższego oddziału popisywały się uczennice panny: Budzynowska, Patkiewicz i Czarnecka, które profesorowi prawdziwy zaszczyt przynoszą.

Duet Ponchiellego z Giocondy — odśpiewały panny Budzynowska i Czarnecka — z takim tonem szerokim, energją i zapałem, iż publiczność burzą nieustających oklasków zmusiła je do powtórnego odśpiewania.

Imponujące wrażenie zrobiła panna Patkiewicz. Piosnkę Postiego „Marzę" i Donizettego wstępną arję z „Lucrecia Borgia" odśpiewała świetnie. Głos to niezwykły — wielki — we wszystkich pozycjach — i całej rozciągłości dwu oktaw od niskiego *a* do wysokiego *a* — równy — silny i jednakowej barwy a przytem ciepły i giętki — zdolny z łatwością oddać całą skalę uczuć i najsubtelniejsze cieniowania.

Najinteligentniejszą uczennicą profesora Gerbicza jest panna Budzynowska. Dobrą interpretacją — zrozumieniem, pięknem frazowaniem — umie zwykłą piosenkę podnieść do arcydzieła — dobyć i uwydatnić wszystkie efekta, a przytem zachować należytą miarę artystyczną. Głos jej przybrał znacznie na sile — równości — dźwięku i skali a dwie wzorowo odśpiewane pieśni: Gastaldona „Salve — o biondina" i Förstera „Kocham cię" — nagrodziła publiczność kilkakrotną salwą oklasków.

Na ostatni ogień wystąpiła panna Czarnecka i odśpiewała Meyerbeera „Cavatinę" z op. „Hugenoci" i Verdiego Scenę i „Cavatinę" z opery „Trovatore" — z werwą i dramatyczną siłą. Dar i sumienną pracę panny Czarneckiej uznała publiczność, wywołując ją kilka razy.

Na zakończenie odśpiewały wszystkie uczennice ensemble z opery „La Vestale" Spontiniego. W ogólności szkoła śpiewu solowego profesora p. Gerbicza dała i w tym roku świetne dowody sumiennej i gorliwej pracy. Przedewszystkiem musimy tu podnieść, iż p. Gerbicz w metodzie nauczania całą forsę kładzie na jasność — czystość — równość i siłę głosu — a postęp w tym kierunku jest tak widoczny, iż kierownikowi tej szkoły należy się najgorętsze uznanie. Publiczność, która na popisach śpiewu szczelnie zapełniła salę, dała tego niekłamane dowody, objawiając

swe zadowolenie w rzęsistych a nieustających oklaskach.

Przed wykonaniem ostatniego numeru programu nastąpiło wręczenie bukietów pysznych i cennego upominku przez grono uczennic, które go kołem otoczyły — wyrażając w krótkich a serdecznych słowach za podjętą a tak skuteczną pracę swoje podziękowanie. Do owacji tej przyłączył się i dyr. art. p. Mikuli — prezes Tow. muz. p. dr. Jan Czajkowski i kilku wydziałowych — wśród ciągłych a nieustających oklasków — co wzruszyło i publiczność i profesora, który rozczulony — z łzami w oczach — próżno się silił na podziękowanie.

Z izby sądowej.

Lwów 28. czerwca.

(Wyrzucenie tablicy pamiątkowej z kościoła).

(m.) Trzej bracia, Paweł, Jan i Szczepan Sobotowie, z których Paweł jest kapitanem i naczelnikiem policji w Podwołoczyskach, dwaj inni zaś służą w armji jako porucznicy, zrobili fundację dla rzym. kat. kościoła w Kulikowie, azeby tam za duszę śp. ich ojca odprawiana była raz na rok msza św. Nadto za zezwoleniem Prokuratorji Skarbu umieścili pp. Sobotowie w kościele rzym. kat. tablicę poświęconą pamięci ojca.

W miasteczku tem otworzono niedawno nowy cmentarz, a że śp. Maciej Sobota złożony był na starym cmentarzu, więc synowie wystawiwszy na nowym cmentarzu grobowiec rodzinny, postanowili zwłoki ojca odkopać i przenieść na nowy cmentarz. Odnośne władze zezwoliły na ekshumację, która się miała odbyć dnia 3. listopada 1885 r., [illegible] rodziny było, aby ceremonja odbyła się z wielką pompą i w tym celu p. Paweł Sobota zniósł się listownie z proboszczem w Kulikowie, ks. Stojałowskim, który miał poczynić wszelkie przygotowania.

Dnia 2. listopada przybył p. Paweł Sobota z Podwołoczysk do Lwowa i tu dowiedział się od swego brata Szczepana, że ks. Stojałowski *a conto* urządzenia ceremonji zażądał i otrzymał 20 złr.

Na drugi dzień przyjeżdża p. Sobota do Kulikowa, a wiedząc że ks. Stojałowski już raz pobrał kwestję finansową, chciał przed obrzędem załatwić rachunki z księdzem proboszczem, obawiał się bowiem, aby następnie nie wybuchły jakieś nieporozumienia albo nawet [illegible].

To też o godz. 3/4 na 8 rano przyszedł do mieszkania ks. Stojałowskiego i kazał się zameldować przez sługę, nie otrzymawszy jednak żadnej odpowiedzi, wszedł do pokoju, gdzie zastał ks. Stojałowskiego leżącego jeszcze w łóżku. Chcąc jak najspieszniej rzecz załatwić, prosił ks. Stoj., aby mu [illegible] natychmiast zapłacić [illegible] kosztów [illegible] na godzinę. W ciągu rozmowy p. Sobota prosił ks. proboszcza, aby ze względu na złe powietrze [illegible] nie przeciągać obrzędu [illegible].

W tej chwili obrócił się ks. Stojałowski do ściany i nakrył się z głową. W skutek tego dalsza rozmowa musiała naturalnie ustać, a p. Sobota udał się w skutek tego do ruskiego proboszcza ks. Decykiewicza i prosił go, aby dokonał przeniesienia zwłok.

Gdy ks. Decykiewicz z ruskim klerem odprawiał egzekwie na cmentarzu w obec komisji przez Starostwo wydelegowanej, nadszedł od ks. Stojałowskiego protest przeciw naruszeniu ustawy z d. [illegible] maja 1868.

Nie koniec na tem. Po złożeniu zwłok śp. M. Soboty zwołał ks. Stojałowski służbę kościelną i kazał 2 ludziom wyrwać tablicę pamiątkową, którą [illegible] w kościele umieściła. Gdy jednak robotnicy zanadto pomału brali się do roboty, ks. Stojałowski wyrwał im z ręki dłuto i młotek i sam wyrwał ze ściany tablicę, którą dał jednemu z kościelnych mówiąc: „Jeżeli po śmierci zrobili go Rusinem, to niech idzie do cerkwi.“

Postępkiem tym czuli się pp. Sobotowie mocno dotknięci, uważając, że pamięć ich ojca została znieważoną. To też zaskarżyli ks. Stojałowskiego do Sądu pow. w Kulikowie, który zasądził go d. 20. grudnia 1885 w zaoczności za przekroczenie z §. 491, 492 i 496 na jeden miesiąc aresztu, ewentualnie na zapłacenie 600 złr. grzywny.

W sprawie tej odbyła się onegdaj przed tut. Sądem karnym jako apelacyjnym ponowna rozprawa. Ks. Stojałowskiego, który stanął osobiście do rozprawy, bronił dr. T. Szydłowski, a pp. Sobotowie stanęli w asystencji p. Tabaczyńskiego. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie potwierdził wyrok pierwszej instancji co do przekroczenia §. 491, zniósł zaś co do §§. 492 i 496, i skazał ks. Stojałowskiego na jeden miesiąc aresztu, ewentualnie zapłacenie 300 złr. grzywny.

Dla wyjaśnienia dodać musimy, że ks. Stojałowski przesłuchany jako oskarżony zeznał, iż tylko w tym celu wyrwał tablicę, aby ukarać Sobotów i mieć zadośćuczynienie.

Rada miasta Krakowa.

Kraków 28. czerwca. Już od lat kilku nie była galerja tak przepełniona publicznością, jak w dniu dzisiejszym, było bowiem obecnie na posiedzeniu prawie wszyscy technicy krakowscy. Radców miejskich była również niepraktykowana dotychczas liczba 55, grupujących się przed i podczas posiedzenia jedni około p. Kiesakowskiego i Zolla, a drudzy około pp. Wenzla i Romanowicza.

Przedewszystkiem załatwiono się ze sprawami drobniejszemi, pozostawiając sprawę teatralną na sam koniec.

I tak odesłano rachunek co do zaciągniętej przez prezydenta miasta pożyczki w sprawie gazowej, sekcji skarbowej do sprawdzenia. Przyjęto do wiadomości gotowość Banku austro-węgierskiego we Wiedniu do udzielenia gminie miasta Krakowa na budowę teatru narodowego, pożyczki w kwocie 450,000 złr. tak, aby ogólny dług wynosił 1,000,000 złr. autr.; Towarzystwu Polaków w Buda-Peszcie uchwalono kwotę 50 złr. Na zakupno gruntów celem rozszerzenia cmentarza przestrzenią 16 i pół morga uchwalono 13 tysięcy złr.

Następnie odczytał sekretarz p. Banaś pismo Towarzystwa technicznego w Krakowie i złożone przez r. p. Romanowicza pismo Towarzystwa technicznego lwowskiego o rozpisanie konkursu na budowę teatru, poczem rozpoczęły się dalsze obrady w sprawie budowy teatru.

R. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił w obec dotychczasowego rezultatu, iż dzisiaj rozchodzi się jedynie o to, czy budowa teatru ma być rozpisaną na podstawie konkursu, w przeciwnym razie czy ma być oddaną p. architekcie r. m. Zarembie lub komu innemu.

R. p. Leon Chrzanowski oświadcza się za konkursem międzynarodowym w przekonaniu, iż przy konkursie tym palma zwycięztwa dostanie się Polakom. W tym samym kierunku oświadczają się rr. pp. dr. Kohn i Romanowicz, który przystępuje wraz z r. dr. Weiglem do wniosku Chrzanowskiego cofając swoją propozycję, tudzież r. p. Walery Rzewuski, który w sprawie teatru oddał gminie niezmierne zasługi pracując w tym kierunku od lat 12.

Po trzechgodzinnej ogólnej rozprawie wykazywał referent r. dr. Faustyn Jakubowski ujemne strony rozpisania konkursu, jako odwlekającego sprawę, oświadczając w końcu, iż po porozumieniu się z członkami komisji teatralnej godzi się na konkurs międzynarodowy.

Na żądanie 16 radców odbyło się głosowanie imienne, przy czem skonstatowano, iż Rada miejska jednogłośnie oświadczyła się za rozpisaniem konkursu międzynarodowego.

Następnie zażądał r. p. Romanowicz, aby co do warunków rozpisania konkursu zapytane zostały Towarzystwa techniczne w Krakowie i we Lwowie, wniosek ten przyjęty został w nieco zmodyfikowanej formie, a mianowicie, iż nie Towarzystwo techniczne lecz delegaci Towarzystw technicznych z Krakowa i Lwowa wezwani zostaną celem udzielenia wyjaśnień komisji teatralnej co do warunków konkursu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Drugi austr. wiec kupiecki we Wiedniu rozpoczął obrady swoje onegdaj. Na posiedzenie przybyło około 400 miejscowych i zamiejscowych delegatów, i poseł do Rady państwa dr. Kronawetter. Jednym z trzech prezydentów zgromadzenia wybrano p. Kulkę, kupca ze Lwowa. Po ukonstytuowaniu się przewodnictwa przystąpiono do porządku dziennego obrad. Pierwszym ich punktem było uzupełnienie rezolucyj, powziętych przez wiec poprzedni. Z tych pierwsza dotyczy instytucji Stowarzyszeń spożywczych, a wniosek komitetu stałego upatruje jedyną w tej kwestji pomoc w zupełnem usunięciu magazynów wiktuałowych przy fabrykach, Towarzystwach przemysłowych i t. p. Wniosek ten przyjęto o tyle, że dla Stowarzyszeń spożywczych żądać należy nieograniczonej poręki, a magazyny wiktuałowe winne być zniesione.

Druga rezolucja zwraca się przeciw domokrążnictwu, handlarzom wędrownym, wyprzedażom, wreszcie nierzetelnej agenturze i interesom ratalnym. — Trzecia obejmuje kwestję dowodu uzdolnienia dla kupców. Po dłuższych rozprawach przyjęto następujący ważny wniosek: „Przepisy kodeksu karnego o oszukańczym lub lekkomyślnym konkursie należy zaostrzyć, a zarazem znieść obecne postanowienia, tak szkodliwe dla wierzycieli, a mianowicie zmuszające ich do ugody.“ Na wniosek dr. Kronawettera, dodano to jeszcze, że ugody pozasądowe mają być zabronione, a procedura cywilna winna być szybszą, dokładniejszą jak dotychczas i z kosztami nie połączoną. Każdemu ma przysługiwać prawo stawania we własnym interesie przed Sądami. Również należy ustanowić dla spraw do tego odpowiednich obowiązkowe Sądy rozjemcze.

Tegoroczna Wystawa warszawska, skutkiem ciężkich czasów i opłakanych stosunków materjalnych całego niemal ogółu ziemskiego nie miała tego powodzenia i sukcesu, które od lat kilku były słusznym jej udziałem. Dotyczy to nie tylko ilości wystawionych przedmiotów, ale nawet udziału zwidzającej publiczności, a co już najwięcej to obrotu handlowego i zawartych transakcyj. Z wyjątkiem bydła rogatego, które tak pod względem ilości jak i co do jakości świetnie i lepiej od lat dawnych było reprezentowane i chlubnie świadczyło o postępie i zamiłowaniu w hodowli bydła w różnych rasach i kierunkach — inne działy Wystawy gorzej się od lat poprzednich przedstawiały. Z galicyjskich wystawców nadesłali pp. Leon Grotowski z Jaćmierza, którego chów nabiera coraz więcej rozgłosu i należnego uznania 8 sztuk, a p. Teofil Ostaszewski ze słynnej obory Wzdowskiej 6 sztuk bydła. Pomimo, że bydło w kraju nie urodzone od konkursu było wykluczone i tylko listy pochwalne dla bydła obcego były zastrzeżone, w ocenieniu znakomitych zalet okazów doborowych, znachodzonych nie tylko pochwały, ale i łatwy odbyt, przyznano w wyjątkowem odszczególnieniu oborze Jaćmierskiej dyplom uznania.

Przegląd polityczny.

Lwów 30. czerwca.

Według doniesień z Więdnia mają się ponowne rokowania ugodowe rozpocząć dopiero z końcem sierpnia. Na razie toczą się rokowania natury formalnej, a mianowicie nad pytaniem, czy właściwe układy ugodowe będą prowadzone bezpośrednio przez Ministerstwo, czy przez osobną mięszaną komisję cłową.

Słychać, że cesarz Franciszek Józef zjedzie się z cesarzem Wilhelmem około 20. lipca w Gasteinie.

W Bukareszcie została d. 28. bm. zamkniętą sesja Parlamentu. Mówią tam o podjęciu w jesieni rokowań z Austrją, w sprawie zawarcia konwencji handlowej.

Pol. Cor. dowiaduje się z Warszawy, że po odnowieniu i rozszerzeniu fortyfikacyj warszawskich pracują obecnie nad uzupełnieniem fortyfikacyj w Modlinie. Cztery forty starej konstrukcji mają być odnowione a oprócz tego i nowe zbudowane. Na przestrzeni Chełmno - Warszawa mają budować nowe koszary dla mających tam przybyć garnizonów, tudzież oszańcowany obóz pod Żulinem.

Nie kurczcie ojczyzny! — woła *Dziennik Poznański*. Codzień prawie z bolem serdecznym notujemy, jak majątki wychodzą z rąk polskich. Jeden po drugim idzie na subhastę a młotek licytacyjny twardym swym dźwiękiem ogłasza, iż własność ta a ta wychodzi z rąk polskich. Do licytacji rzadko kto staje z rodaków — kapitały pochowały się szczelnie w szafach żelaznych i ani myślą się wychylić na ratowanie ziemi ojczystej. Zgoła znikąd ratunku ani pomocy. Prawdziwie straszna to żałobna księga, nad wyraz żałobna, w której zapisują się straty tak bolesne, a powiedzmy rozdzierające, bo wraz z ziemią idą na poniewierkę i wszyscy ci, co dotąd na niej żyli i pracowali. Opuszczają ją z łzawem okiem, bo opuszczają, z czem ich serca się związały, nawet groby ojców, dziadów i pradziadów swoich, opuszczają ten kawałek ziemi, który zrosili swym trudem, znojem i potem. Co w ogóle przez to społeczeństwo traci — nie potrzebujemy chyba się rozpisywać, ale niepodobna tego jednego nie powiedzieć, że tracąc ziemię, tracimy coraz więcej podstaw egzystencji. Rozumie to doskonale całe nasze społeczeństwo, bo głębokim żalem przyjmuje każdą wiadomość o wyjściu jakiegobądź kawałka ziemi z rąk polskich. Tem głębszym zaś żalem napełnia wiadomość o dobrowolnem wyzuwaniu się z ziemi ojczystej. A zdarzają się takie wypadki. Niedawno wypuszczono z rąk polskich majętność w drodze działów sprzedawaną. Groby rodzinne przeszły nawet do obcych, choć rodzina zamożna powinna była nie dopuścić do tego. Teraz znów w drodze dobrowolnej sprzedaży 8560 morg. majętności Pawłowo należącej do hr. Miączyńskiego przeszły na własność niejakiego p. Matzdorfa i spólników za 850.000 marek.

Dnia 25. i 26. czerwca pan minister Gossler bawił w Wrocławiu, gdzie w towarzystwie aż czterech radców ministerjalnych pp. Watzolda, Schneidera, Kueglera i Neumanna — dalej w towarzystwie pp. naczelnego prezesa Szląska, prezesa rejencji barona Juncker von Ober-Conreut, radców szkolnych, landratów i powiatowych inspektorów szkolnych, radził po kilka godzin dziennie nad urządzeniem szkolnictwa na Górnym Szląsku, to jest w rejencji opolskiej. Co jeszcze więcej dla tej dzielnicy zrobić można w kierunku germanizacyjnym — trudno doprawdy docieć! Po polsku czytać, ani pisać już na Szlązku nie uczą, tak, że młodsze pokolenie, gdy chce pisać po polsku, posługuje się grafiką niemiecką. Katechizmu i historji św. „uczą“ po niemiecku, śpiewu kościelnego także „nauczają“ w tym języku... Wykład cały jest wyłącznie niemiecki.

Z Brukseli donoszą, że Freycinet pytał się w Wiedniu, czy austrjacki dwór zgadza się na nominację hr. Montebello ambasadorem w Wiedniu. Nominacja ma nastąpić natychmiast po otrzymaniu odpowiedzi.

Paryski *Gaulois* donosi, że dnia 27. bm. rozlepiono manifest hr. Paryża w miastach prowincjonalnych i rozdano między lud w miljonach egzemplarzy.

Kreuzzeitung dowiaduje się, że papież wyraził hrabiemu Paryża ubolewanie z powodu wydalenia tegoż, i że udzielił mu błogosławieństwa.

Hr. Wilhelm Bismark ma zostać prezydentem Rządu na Pomorzu dolnem.

Pisma londyńskie mówią o możliwości rosyjsko-tureckiego konfliktu, z powodu sprawy bułgarskiej. Porta jeszcze nie odpowiedziała na notę rosyjską, która konstatuje naruszenie wschodnio-rumelijskiego statutu organicznego i żąda interwencji tureckiej. Berliński i wiedeński gabinet mają doradzać Porcie, by zaniechała zbytnich względów w obec Bułgarji, bo w razie przeciwnym Rosja wystąpi o wiele energiczniej.

Jenerał ks. Murat i syn jego zostali jako członkowie byłej panującej rodziny wykreśleni z listy armji francuskiej.

Prezydentem Rzeczypospolitej chilijskiej wybrany został minister spraw wewnętrznych Balmaseda.

Telegramy biura koresp.

Berlin 30. czerwca. Socjalno-demokratyczny poseł Singer został z terminem do soboty z Berlina wydalony.

Berno (w Szwajcarji) 30. czerwca. Rada związkowa przyjęła ustawę o pospolitem ruszeniu.

Monachjum 30. czerwca. Komisja Izby poselskiej odrzuciła projekt ustawy o zmianie konstytucji co do prowizorycznej nominacji urzędników przez czas trwania rejencji.

Sofja 30. czerwca. Wręczony wczoraj księciu adres Sobranja wyraża przekonanie, że książę i Rząd użyją wszelkich środków, aby północna i południowa Bułgarja połączone zostały raz na zawsze jako ciało jednolite. Dalej powiedziano w tym dokumencie, że Bułgarja pokłada zupełne zaufanie w sprawiedliwość mocarstw, szczególnie Rosji, od której naród bułgarski doznał już tak wiele dobrodziejstw.

Petersburg 30. czerwca. *Journal de St. Petersbourg* mówiąc o adresie Sobranja nie wie wprawdzie jeszcze, czy radca ambasady Onou zawiadomił już Portę o adresie, o czem donosi biuro Reutera, ale mniema, że książę bułgarski dopuścił się więcej, jak zamachu na statut organiczny, zignorowawszy traktaty mocarstw i targnąwszy się na prawa W. Porty. Przyjęcie, jakiego adres doznał w Stambule, wzbudza według tegoż dziennika uzasadnione podejrzenie, że pomiędzy księciem a Portą istnieje porozumienie. Jakkolwiekbądź mają się jednak rzeczy, przyjęty przez Portę sposób postępowania w tej kwestji nie może pozostać bez skutków. Dalej wskazuje artykuł ten na niebezpieczeństwa, jakie dzisiejszy stan rzeczy w Bułgarji nastręcza dla pokoju europejskiego.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 28 czerwca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 188·25 do 192·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 227·75 do 231 —, Banku hipot. galic. 287·50 do 293·—, Banku kred. gal. 217·— do 222·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 101·20 do 102·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 96·—, Tow. kred. gal. ziem 5% 101·20 do 102·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·75 do 93·75. Banku krajowego 4½% 7. a. 96— do 97·—, Banku hip. gal. 6% 102·70 do 103·70, Banku hip. gal. 5% 99·50 do 100·50, Banku hipot. gal. z 5% prem. 101·45 do 102·45. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do 54·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 50·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·70 do 105·70, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 99·25 do 100·25, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 103·50 do 105·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·— do 96·50, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 26·— do 28·—. V. Monety Dukat holenderski 5·81 do 5·91, Dukat cesarski 5·84 do 5·94, Napoleondor 9·93 do 10·03, Pół-imperjał rosyjski 10·28, do 10·38, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·22 do 1·24, 100 marek niemieckich 61·50 do 62·20, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą,“ druga „żądają.“

Wiedeń dnia 30. czerwca godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 278·60, Anglo-Austr. —·—, Akcje banku Union —·—, Kolej Karola Ludwika 187·10, Połudn. —·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, 4½ Galicyjski bank krajowy 96·25, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 95·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·97½, Rubel papierowy 1·23. Usposobienie: słabe.

Wiedeń dnia 28. czerwca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 23·10, Węg. akcje kredyt. 286·25, Akcje anglo-austr. 115 —, Akcje banku Union 71·—, Akcje Karola Ludwika 189·30, Akcje kolei północnej 237·—, Akcje kol. południowej 113·50, Akcje kolei Alföldzkiej 191·50, Akcje Staatsbahn 229·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckie 228·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·—, Wiedeńskie losy 126·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw, w złocie 66·75, Galicyjskie oblig. indemn. 105·20, Losy regulacji Cisy 125·20, Losy Länderbanku 224·—, Węgierska renta 106·47, Akcje banku związkowego 104·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23½, Węgierskie losy 121·40, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Berlin dnia 28. czerwca godz. 5. min. 15. Rosyjskie banknoty 198·—, Akcje kredytowe 452·—, Lombardy 187·50, Galicyjskie 76·70, Kolei rumuńskiej 60·80, Austrjackie banknoty 161·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 83·12.

Telegramy zbożowe dnia 28. czerwca. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 24·75 do 25·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (maj-czerwiec) 7·51 do 7·53 złr., rzepak (na grudzień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (maj-czerwiec) 144·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 37·— m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąka 195 kigr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 30. czerwca: 13·50 do 13·75. Brema: 6·50 do —·—. Hamburg: 6·40 na czerwiec —·—, na sierpień-grudz. 6·75. Antwerpja: na czerwiec 16¼. Nowy-York: 7⅛. Filadelfja: 7⅛.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. czerwca 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. I. Żurakowski, z Podola Ros. L. Gurowicz, z Buda-Pesztu. T. Żurakowski, z Podola Ros. A. Neugebauer, z Berna. W. Kaufmann, z Wiednia. B. Csillik, z Tarnopola. L. H. Focsaner, z Bocan. I. Zawadzki, z Podhajec. L. Goldschmidt, z Wiednia. M. Roiou, z Rumunji. K. Kostakiesku, z Rumunji. E. dr. Friedmann z Wiednia. I. Gut, z Pragi. T. Burger, z Oporca. I. Straus, z Oporca, K. Gurowicz, z Buda-Pesztu.

HOTEL ŻORŻA. J. Jabłonowski, z Zagwoździa. Z. Ujejski, z Wygnanki. M. Laurysiewicz, z Warszawy. A. Leszczyński, z Zabłocia. A. Czajkowski, z Dusanowa. G. Garuysz, z Zielonego Kąta. E. Lecis, z Rumunji. M. Krasny, z Berna.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. H. Róża, z Wiednia. I. Witosławski, z Wygody. Dr. W. Czajkowski, z Przemyśla. L. Ulman, z Wiednia. L. Kriese, z Wygody. T. Veitko, z Odesy. M. Jodko, z Rosji.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

Rio żółta pospolita . . . . . po złr.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna „	6·80
Colomba żółta, duże ziarna . . . . „	7·20
Rio zielona a la Syrius . . . . . „	7·20
Domingo blada, dobra w smaku . . „	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra . . „	8·—
Malabar perłowa . . . . „	8·40
Lagnayra zielona, dobra i aromat. „	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom. „	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza . . „	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna . . „	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom. . „	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba . . „	10·—
Jawa złotawa, „ „ . . „	10·40
Moka arabska, silna aromatyczna . „	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku „	10·40
Menado brunatna, najszlachetn. . . „	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach „	10·80

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE

Listy do Przyjaciółki

przez 1917 4—12

Baronową X. Y. Z.

Tom I.

Cena 3 złr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Rzepa pastewna

ściernianka nasienie świeże i pewne

1 litra 1 złr. w. a.

poleca 1939 3—6

J. BULSIEWICZ

skład nasion w **Bochni.**

Uczennica seminarjum n. ż.

życzy sobie udzielać prywatnie przedmiotów szkolnych i robót ręcznych, podczas wakacyj we Lwowie lub na wsi. Bliższa wiadomość pod lit. **G. K.** ul. Halicka l. 46, w parterze.

Ważne dla krawców.

Panowie majstrowie, którzyby sobie życzyli sprowadzać 1757 12-0

towary sukienne i modne

dla panów i chłopców, za zaliczką otrzymają kolekcję wzorów najnowszych i najmodniejszych materyj na surduty i spodnie ze składu fabrycznego

JANA GÜNZBERGA

w Gracu, w Styrji.

Poszukuję od 1. lub 15. lipca r. b. na wieś do dwóch dziewczątek uczących się prywatnie

Nauczycielki

władającej dobrze językiem niemieckim i uzdolnionej w robotach ręcznych. — Pierwszeństwo otrzymają Seminarzystki. — Zgłosić się listownie pod adresem: **E. W. poste restante Tarnopol.** 1969 3—3

Zimne i gorące

ŚNIADANIA

oraz 1500 76—0

wyborne zawsze świeże

Piwo Pilzneńskie litra 34 ct., flaszka 17 ct. **Piwo Lwowskie marcowe** litra 20 ct., flaszka 10 ct. **Piwo Bawarskie Culmbach. Porter angielski. Wina** i t. p. poleca

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

Lwów, ulica Chorążczyzna.



Wynalazku

p. LESUEUR

w Paryżu,

EAU ALLEMANDE.

Na spędzenie piegów i liszai, zapobiega zmarszczkom, bieli płeć.

Do nabycia w Paryżu u p. Gastellier, 47 rue de la Chaussée d'Antin; we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego dawniej Nahlika. 1612 14—0

Na sezon kąpielowy!

Największy wybór kufrów, torby podróżnych z rządzeniem lub bez urządzenia, necesserów, płaszczów na deszcz lub proch, kapeluszy i czapek, rzemieni na pledy, deszczochronów i parasoli od słońca, jako też wszystkich w ogóle do podróży potrzebnych przyborów, po możliwie najniższych ale stałych cenach, poleca

wielki magazyn galanteryjny

1889 **M. WEIN** 24—0

we Lwowie, plac Trybunalski l. 1.

Sukna **w cenie 1 złr.** za meter i wyżej, próbek proszę żądać od

Fabriks-Niederlage „Zum weissen Lamm"

in Brünn. 1681 6—0 1

Świeżą owczą Bryndzę Ołpińską

odznaczoną na Wystawach krajowych,

rozsyła pocztą na żądania w naczyniach po 5 kilo.

Zarząd ekonomiczny w Ołpinach, poczta w miejscu. 1955 2—3

Zarząd Dóbr w Malinin poczta Mielec

potrzebuje od św. Jana b. r.

1) **gorzelnika**

fachowo wykształconego,

2) **służącego**

znającego dobrze służbę (kawaler będzie miał pierwszeństwo).

Zgłoszenia pisemne adresować do Zarządu Dóbr. 1938 5—5

Majętność ziemska

RAKOWIEC,

własność Zakładu narodowego im. Ossolińskich, położona w powiecie Podhajeckim, jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1888 r. Gleba podolska, pierwszej jakości, budynek mieszkalny i gospodarskie są w całkiem dobrym stanie. Obszar gruntów wynosi 979 morgów 898 kwadr. sążni, w tem ziemi ornej 750 morgów, a łąk i pastwisk 178 morgów. Oferty pisemne można wnosić najdalej do dnia ostatniego sierpnia r. b. Po bliższe szczegóły i informacje zgłaszać się należy wprost do biura oddziału administracyjnego w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich we Lwowie. 1961 3—3

SKŁAD

KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem

we Lwowie, Chorążczyzna l. 22

poleca dobrą i wydatną kawę sprowadzoną wprost od producentów z Ameryki południowej.

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1·50 ctn. i złr. 1·60 ctn.

Na prowincji

$4^3/_4$ kilo złr. 7·70 ctn. i złr. 8·20 ctn.

franco. 1493 22—0

Co miesiąca świeży transport.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 1486 26—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Nakładem księgarni

J. M. Himmelblaua

w Krakowie

wyszła 1982 1—2

Procedura karna

z dnia 23. maja 1873 — tudzież

ustawy i rozporządzenia

odnośne objaśn. juris prud. Sądu kasacyjn. (przeszło 600 str.)

Cena 2 zł. 50 ct., w opraw. 3 zł.

!!! Rzadka sposobność !!!

Tylko przez dwa tygodnie **Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie** z powodu przenoszenia składów swych wydawnictw **wyprzedawać** będzie następujące dzieła **po cenach bajecznie niskich:**

Asnyk (El-y) Cola Rienzi, dramat, cena 2 złr., zniż. na 60 ct.

Bartoszewicz Julian. Historja pierwotna Polski, cztery wielkie tomy, cena 14 złr., zniż. na 5 złr.

— Szkice z czasów saskich, jeden tom wielki, cena 3 złr. 50 ct., zniż. 1 złr. 50 ct.

— Studja historyczne i literackie, trzy wielkie tomy, cena złr. 10·50, zniż. na 4 złr.

— Anna Jagiellonka, dwa tomy razem cena 4 złr., zniż. 1 złr. 50 ct.

— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.

Bliziński. Kawaler marcowy, komedja w 1-ym akcie, cena 75 ct., zniż. na 20 ct.

Chołoniewski ks. Pisma pośmiertne 2 tomy cena 5 złr. 40 ct., zniż. na 1 złr. 20 ct.

Choiński T. J. Z miłości, powieść, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.

Dzieduszycka A. Listy nauczycielki, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 30 ct.

Helsig. Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego. cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 80 ct.

Hoffmann. Wstęp do nowoczesnej chemji, cena 3 złr. 50 ct., zniż. na 1 złr.

Jelinek. Polskie panie i dziewice, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.

Kochanowski Jan. Wszystkie dzieła w 7 tomikach (najlepsze wydanie), cena 3 złr. 70 ct., zniż. na 1 złr. 25 ct.

Krasicki Ignacy. Dzieła w 12 tomikach cena 4 złr. 90 ct., zniż. 1 złr. 40 ct.

Kraszewski. Tomko Prawdzic, cena 60 ct., zniż. 20 ct.

Laugel. Głos, ucho i muzyka, cena 1 złr. zniż. 30 ct.

Łepkowski. Sztuka, zarys jej dziejów z 104 drzeworytami, cena 4 złr., zniż. na 2 złr.

Łoziński Wł. Galicjana. Cena 1 złr. 50 ct., zniż. na 60 ct.

Müller Maks. prof. Religja jako przedmiot umiejętności porównawczej, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.

Mill John Stuart. O rządzie reprezentacyjnym, przełożył na język polski G. Czernicki, cena 2 złr. 40 ct., zniż. na 50 ct.

Niemcewicz. Dzieła w 6 tomach, cena 5 złr. 20 ct., zniż. na 2 złr.

Okoński. Niewinni i Antea, dramaty, cena 1 złr., zniż. na 40 ct.

Pol Wincenty. Obrazy z życia i natury, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. 1 złr.

Szpaderski X. Patrologia czyli nauka o Ojcach kościoła, 2 tomy, cena 4 złr., zniż. na 1 złr.

Schmidt Henryk. Szkic historyczny dziejów 30-letniego panowania Stan. Augusta z 8 rycinami rysunku Kossaka i W. Eljasza, cena 1 złr. 20 ct., zniż. na 40 ct.

Sabowski. Józef Hauke Bosak szkic biograficzny, cena 40 ct., zniż. 10 ct.

Szajnocha. Początek lechicki Polski, cena 4 złr. zniż. na 1 złr. 50 ct. 1981 2-3

Adres:

K. BARTOSZEWICZ

w Krakowie.

☛ **Tylko do 10. Lipca.** ☚

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

w Krakowie

1975 3—3

pod zarządem Towarzystwa krakowskiego Wzajemnych Ubezpieczeń

wypłaca swoim członkom za rok 1885

$5\frac{1}{2}$% dywidendy

względnie dodatkowo $\frac{1}{2}$% do poprzednio już wypłaconych 5% od udziałów wpłaconych do dnia 1. Października 1885 r.

Dywidenda odebraną być może w Kasie Towarzystwa w Krakowie lub we Filji we Lwowie tylko za okazaniem książeczki udziałowej, nieodebrana zaś do 31. Grudnia b. r. dopisuje się do udziału w myśl §. 6. Statutów.

Kraków, 20. Czerwca 1886 r.

Dyrekcja.

(Przedruk nie opłacamy).

Prześcieradła szirtingowe, bez szwu od złr. 1·50.

„ **płócienne** „ „ „ „ 2·—.

Poszewki gotowe od 40 ct.

Sienniki gotowe od 95 ct. i wyżej 1498 11—0 ś

poleca

MAGAZYN F. KNAUER i SYN

pod „Złotym Lwem" we Lwowie plac Kapitulny.

Restaurant Krischke

Wien, Kolowratring 1,

obok parku miejskiego (w salonie).

Wyborna kuchnia, dobre napoje,

1953 **ceny umiarkowane.** 4—6

KAROL BAYER

we Lwowie, ulica Krakowska liczba 11.

poleca zupełnie odosobiony 1646 14—50

MAGAZYN HERBAT CHIŃSKICH i ROSYJSKICH

po cenach składu **C. Trauna** c. k. dostawcy nadwornego w Wiedniu.

Wyroby Japońskie i Chińskie z drzewa, papieru i porcelany.

Towary kolonialne, owoce południowe, delikatesy, bryndzę.

Wszelkie wiktuały, świece woskowe, stearynowe, parafinowe, mydło, krochmal, farbkę i t. p.

☛ **Karty do grania.** ☚

Wina, rumy, koniaki, wódki, likiery, piwa i portery.

Pięknie urządzony Salon do śniadań.

Wysela: **KAWĘ w 5 kilowych woreczkach** taniej jak z Tryestu.

WINA węgierskie w beczkach wprost z Węgier.

☛ Przy większym odbiorze opuszczam rabat. ☚

MAGAZYN NOWOŚCI

E. MACHAYSKIEGO

we Lwowie, plac Marjacki w gmachu Banku hipotecznego vis-à-vis Hotelu Georg'a

poleca:

Wielki wybór najmodniejszych parasolek po złr. 2, 4, 6, 8, 10 do najbogatszych. — **EN-TOUT-CAS** po złr. 5·50, 6·50 i t. d.

Parasole angielskie nowego systemu (automat paragon) po złr. 6·50, 7, 8 i t. d.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Najmodniejsze **paletociki i dolmany.**

Rotundy angielskie po złr. 22, 24, 26 i t. d.

Płaszcze angielskie (Watterproof) w najmodniejszych fasonach po złr. 22, 24 i t. d.

Angielskie staniki Jersey tricot czarne i kolorowe, począwszy od zł. 5.50 do najpiękniej ubranych jetami, począwszy od zł. 9.

Paletociki grube tricot ubierane bortami po złr. 18 i wyżej.

Prochowce angielskie dla dam alpagowe i jedwabne po złr. 16 i t. d.

Kapelusze filcowe ubierane dla pań, po złr. 6·50, 7·50 i t. d.

Kapelusze damskie ogrodowe ubierane po złr. 1·50 i 2·50.

Echarpes i chusteczki sznelowe jedwabne w nowych kolorach po złr. 6·—, 8·50, 10·50, 14·50.

Wielki wybór **wachlarzy modnych** po złr. 1·50, 2 3, 4 i t. d.

Gorsety francuskie po złr. 6.

Rękawiczki damskie o 2, 3, 5 i 10 guzikach, po złr. 1·30, 1·50 itd.

Rękawiczki męskie, znane z dobrego gatunku po złr. 1·30 i 1·80, 2.

Rękawiczki damskie, jedwabne w różnych modnych kolorach, po cenie bardzo niskiej, t. j. zł. 1.20.

Kapelusze męskie filcowe najnowszego fasonu, czarne, bronzowe i popielate, po złr. 2, 4 i 5.

Kapelusze składane atłasowe, po zł. 10.

Cylindry Habiga po złr. 9.

Kapelusze angielskie, miękkie, czerwone, białe, granatowe, zielone, popielate i wiele innych kolorów po złr. 1·50.

Kapelusze męzkie słomkowe, zł. 2, panama i manilla.

Koszule męskie białe i kolorowe po złr. 3 i t. d.

Najnowsze **kołnierze** tuzin złr. 3·—.

Mankiety po złr. 5 za tuzin.

Wielki wybór **najmodniejszych krawatek** damskich i męskich.

Chustki batystowe, płócienne i fularowe, pół tuzina po złr. 2 do najcieńszych.

Pończochy francuskie kolorowe fil d'ecosse we wszystkich najnowszych kolorach i jedwabne po złr. 1·50.

Skarpetki angielskie fil d'ecosse wełniane i jedwabne tuzin zł. 7, 8, 9 itd.

Kaftaniki fil d'ecosse wełniane, począwszy od 1 złr. do najlepszych jedwabnych.

Kaftaniki, spodnie i skarpetki systemu prof. Dr. Jägera.

Płaszcze gumowe (Watterprof) i reversible, suknem pokryte po złr. 15, 16, 17 itd., — oraz **prochowce** angielskie po złr. 7 i 8.

Płaszcze cienkie gumowe dla pań i panów po zł. 7.50

Hawloki wełniane (Watterproof) po złr. 16, 18 i t. d.

Pledy, szale i kołdry angielskie nowe wzory po złr. 10, 12, 14, 16 itd.

Kufry, torby i necessairy do podróży w wielkim wyborze.

Wielki skład

PRAWDZIWEJ PERFUMERJI FRANCUSKIEJ i ANGIELSKIEJ

tylko z fabryk renomowanych za granicą.

Wielki wybór

BIŻUTERJI FRANCUSKIEJ.

SKŁAD WODY KOLOŃSKIEJ,

po cnt. 50, zł. 1, 1·50 i 3.

Wielki skład wyrobów z bronzu, porcelany, szkła, drzewa i skóry.

Po powrocie z zagranicy wiele nowości.

☛ ***Ceny niższe jak dawniej, bardzo przystępne.*** ☚

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą. 1652 9—0

NA LATO!

W wielkim wyborze

najnowsze **parasolki, kapelusze** męzkie słomkowe i damskie ogrodowe, **ubiorki damskie, krezki, koronki, rękawiczki** we wszystkich gatunkach, **gorsety. koszule** męzkie, **kołnierze i manszety, płaszcze gumowe, buty i buciki** wyrobu krajowego, **stoliki koszykowe** na kwiaty, **wózki dziecinne, woda oryginalna kolońska, perfumerja, mydła,** wielki wybór i skład **przyborów do szycia i haftów.** Główny skład **trumien metalowych**

poleca

handel towarów galanteryjnych i norymbergskich

JANA KREMPY w JAROSŁAWIU.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą nie licząc kosztów opakowania. 1945 7—0

KONKURS.

Dnia 1. września b. r. opróżnioną zostanie w Towarzystwie muzycznem w Krakowie posada Dyrektora artystycznego z roczną płacą zł. 800 w. a.

Chcący się o takową ubiegać winni przed upływem sierpnia b. r. wnieść do Wydziału tegoż Towarzystwa udokumentowane podania na pismie.

Bliższe szczegóły objęte będą kontraktem.

Z Wydziału Towarzystwa muzycznego

W Krakowie dnia 26. czerwca 1886. 1986 1—3

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

poleca pod nazwiskiem

„SYRIUSZ"

we Lwowie sprzedawaną 1599 21—0

KAWĘ

w najlepszej jakości — 1 kilo 1 zł. 50 ct.

$4^1/_2$ kilo tej kawy rozsyłam franco na każdą stację pocztową za zł. 7.20.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

PRZECIW

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to:

KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej. — bierze się nie zmieniając w niczem ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Nieszkodliwy i nieszkodliwy nawet kobietom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Sprzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

JAN IHNATOWICZ

poleca 1484 38—0 4

wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne,

odszczególnione 6ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania.

Olejek taninowy, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt.

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** — Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

Violin środek przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 cnt.

Puder salicylowy przeciw poceniu się i odparzaniu nóg; — Pudełko 60 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odwaniający i odwietrzający powietrze, używany w binrach, korytarzach i do skrapiania sukień. — Flakon 50 cnt.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, i do odświeżania powietrza. Flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia. — Flakon po 50 cnt.

Brillantyna jest najlepszym środkiem do pięknego ułożenia i konserwowania brody i bokobrodów. Flakon 50 cnt.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka, róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

WITKOWITZ

jedyna krajowa walcownia kutych, najlepszej jakości żelaznych rur,

poleca obficie zaopatrzony skład ***rur gazowych, wodociągowych,*** we wszystkich możliwych długościach i dymensyach, dalej wszelkich w skład wchodzących połączeń, jako to: ***mufy, flansze, mutry, kontramutry, kolanka*** wszelakiej formy, ***przelotne, krzyżowe, odpływowe,*** rury do wytwarzania pary, do ogrzewania maszyn parowych, lokomobil, rury do ***wszelakich pomp,*** armatury do kotłów parowych, wszelkie narzędzia i pojedyncze części do rur i maszyn wiertniczych, gotowe rezerwoary na spirytus i naftę, blachę kotłową, dna, tragarze, trawersy, i lane żelazne wodociągowe rury. Wszelkie w ten zakres, wchodzące wyroby żelazne, wykonują się w jak najkrótszym czasie i **po przystępnych cenach.**

Składy dla Galicji u **L. Rosenfelda** we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 29, zastępcy firmy „Robert Kern" we Wiedniu, tudzież w handlu żelaznym **Bolesława Cybulskiego** plac Marjacki l. 5. 1863 4—6

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.